

An aerial photograph of a city, likely Kraków, Poland, showing a large, multi-story building with many windows and arches at the top, a central square with a monument, and a large, walled castle (Wawel Castle) in the middle. The city is built on a hillside, and a river is visible at the bottom. The entire image has a green tint.

# KLUCZ DO MIASTA



# KLUCZ DO MIASTA



NR 12

CIECHANÓW 2024



Justyna Domańska – Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta, Urząd Miasta Ciechanów.



Barbara Bielasta – bibliotekarka, regionalistka, publicystka. Absolwentka Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego.



Dariusz Piotrowicz – nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 3 w Działdowie i Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Działdowie, historyk. Zajmuje się dziejami ruchu ludowego, Działdowszczyzny i powiatu ciechanowskiego.



śp. Stefan Żagiel – inżynier chemik, dziennikarz, publicysta, literat.

**Wydawca:**

Urząd Miasta Ciechanów  
pl. Jana Pawła II 6, 06-400 Ciechanów

ISSN 2956-9087

**Redakcja:**

Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta  
ul. Warszawska 18  
tel. 23 674 92 82  
e-mail: [pracowniaddm@umciechanow.pl](mailto:pracowniaddm@umciechanow.pl)

**Opracowanie graficzne, skład i druk:**

Drukarz Sp.j.  
ul. Towarowa 2, 06-400 Ciechanów  
tel. 23 672 71 12  
[www.drukarz.net.pl](http://www.drukarz.net.pl)

## SPIS TREŚCI

|  |    |
|--|----|
| OD REDAKCJI .....  | 5  |
| <i>Justyna Domańska</i><br>Z CIECHANOWSKIEGO PISZĄ NAM.....  | 6  |
| <i>Barbara Bielasta</i><br>KOTOWSCY NA MAZOWSZU I W CIECHANOWIE .....                                  | 11 |
| <i>Dariusz Piotrowicz</i><br>ROK 1918 W CIECHANOWIE.....   | 24 |
| <i>Stefan Żagiel</i><br>GDY PO RAZ PIERWSZY POLICZONO POLAKÓW...<br>100 KAŁMUKÓW I JEDEN CHIŃCZYK..... | 38 |
| WIERSZE .....  | 40 |
| <i>Justyna Domańska</i><br>BOHATEROWIE NASZYCH ULIC. ON BYŁ NA WIELKĄ MIARĘ.....                       | 42 |



Szanowni Państwo,  
wchodzimy w 2025 rok. Mija tym samym ćwierćwiecze od słynnego i pamiętnego wieczoru sylwestrowego 1999/2000. Wyczekiwaliśmy wówczas nowego tysiąclecia z nadzieją, ale i z lekkimi obawami o naszą przyszłość. Dzisiaj z zaskoczeniem dociera do nas, że te 25 lat minęło szybciej niż zakładaliśmy. Z pokorą przyjmujemy upływ czasu i częściej wracamy myślami do przeszłości. Przecież 1975 rok też dzieliło 25 lat od nowego millenium.

Przemijanie to jedno, ale „historia jest nauczycielką życia”. Ten słynny cytat Cyncerona skłania do refleksji nad nauką płynącą z wydarzeń z przeszłości. Powróćmy w najnowszym numerze „Klucza...” do 1918 roku i pochylmy się nad wszystkimi walczącymi o niepodległość naszej Ojczyzny. Nad młodymi ludźmi, którzy włączyli się z narażeniem własnego życia w działalność konspiracyjną i zjednoczyli się w Polską Organizację Wojskową.

Dwunaste wydanie „Klucza...” wieńczące 2024 rok to także okazja do poznania rozbudowanej sagi silnie związanej z naszym regionem i miastem rodziny Kotowskich. Z kolei miłośnicy liryki spotkają się z poetą Adamem Asnykiem – patronem jednej z ciechanowskich ulic. Cytując jeden z jego najpopularniejszych wierszy „Daremne żale” weźmy do siebie słowa „*Trzeba z Żywymi naprzód iść, / Po życie sięgać nowe*”. Po takie życie sięgajmy z odwagą w Nowym Roku: po nowe doświadczenia, rozwój i zmiany na lepsze, czego szczerze Państwu życzę.

*Krzysztof Kosiński*  
*Prezydent Ciechanowa*

## Z CIECHANOWSKIEGO PISZĄ NAM...

*Korrespondent Płocki* z dnia 10 (20) grudnia 1882, nr 101 informował „Z Ciechanowskiego”:

Zjazd w sprawie drogowej

W pierwszych dniach b. m. odbyło się w Ciechanowie zebranie członków powołanej komisji do dania opinii o najpotrzebniejszych drogami sposobie najrychlejszego ich pobudowania w naszym powiecie. Wybrani obywatele ziemscy: pp. Włodek z Nużewka i Wilczyński z Opinogóry, oraz powołani przez zastępcę naczelnika powiatu wójci pp. Rzeczkowski z Gołomińskiej i Grzebski z gminy Bartoldy, naradzali się z p. inżynierem powiatowym nad tą nadzwyczaj dla nas ważną sprawą.

Przedewszystkiem zgodzono się na to, iż najpilniejszą w naszym powiecie jest linia łącząca szosę mławko-pułtusk, z mławsko-



*Ciechanów. Ruiny zamku książąt mazowieckich (XIV-XV w.), fot. A. Johann i A. Zborski, Wyd. KAW, 1982 r., <https://polska-org.pl/7491561.foto.html?idEntity=7205010>*



*Budynek dyrekcji cukrowni, Ewidencja zabytków nieruchomości, Ewidencja parkowa, park przy Cukrowni, Nr karty: 8393, 1990 r.*

płocką, t.j. idącą z Krasnego do Ciechanowa a zamtąd do Głinojecka. I wrzeczy samej ważność tej linii jest bardzo wielka z powodu kolei Nadwiślańskiej, do której stacyi w Ciechanowie jest bardzo znaczny napływ zboża i podróżnych, oraz dla ogromnego na niej ruchu wywołanego cukrowniami w Krasieńcu i Głinojecku. Uważając znowuż, że na drodze z Ciechanowa do Głinojecka grunta są lżejsze a zatem i komunikacja łatwiejsza, uznano drogę z Krasnego do Ciechanowa za pilniejszą, w czem miano także na względzie tę ważną okoliczność, iż cukrownia w Krasieńcu, chce zaraz przeprowadzić szosę do Ciechanowa swoim kosztem, zastrzegając sobie zwrot kapitału w przeciągu lat sześciu, do skłaniają cukrownię ogromne straty, gdyż przy przewożeniu buraków obecnie łamie się np. jedenaście osi dziennie.



*Korrespondent Płocki* z dnia 8 (20) stycznia 1888, nr 6 donosił:

Z Ciechanowa. Na początku roku bieżącego zagorzał u nas młyn wodny, a dobrze zrobił, że zgorzał, bo to nie takiego olbrzyma mogła

napaść mała nasza rzeczulka Łydynia. Miał dwa koła aż po same jego pachy sięgające, a zawsze obracał tylko jednym. – Był to więc sobie wielki chłop na małej szkapie, któremu nogi po ziemi wlokły. Poszedł z dymem w otchłań przestworzy i bodaj nigdy nie wrócił. Jemu to zawdzięczaliśmy w czasie gorących dni letnich, zatrzymywanie wody w rzece, wymieranie ryb, tworzenie zarazków, katary kiszek i żołądków ludzkich, malarye i solitery. Poniżej rzeki, w wsi Szczurzynia, stoi sobie z cylindrowym werkiem, z jedwabnemi pytlami mały młynek do cukrowni ciechanowskiej należący; tu na całym obrębieniu tego majątku, sprowadzono rzekę do właściwego łożyska, potworzono stawy, zarybiono je i z wielką pieczołowitością doglądane jest rybołówstwo, a młynek jak należy funkcjonuje, dając w wyborowych gatunkach mąkę. Spodziewać się należy, że



Dom zajezdny, ul. Śląska 1,  
Karta ewidencyjna zabytków architektury  
i budownictwa nr 4127, Ośrodek Dokumentacji  
Zabytków w Warszawie, 1986 r.



Park im. M. Konopnickiej, Tygodnik Ciechanowski  
nr 17/20 z 26 kwietnia 1980 r., s. 5.



Zabytkowy dworek modrzeciowy znajdujący się na ul. Śląskiej w Ciechanowie powstał na przełomie XVIII i XIX stulecia.

Zabytkowy dworek przy ul. Śląskiej  
w Ciechanowie, Tygodnik Ciechanowski nr 17/20  
z 26 kwietnia 1980 r., s. 6.

ordynacya opinogórska przed odbudowaniem zgorzałego w Ciechanowie młyna, który do niej należał, gospodarząc także w swoim kraju ii między swoimi ludźmi, uczyni to samo z rzeką przepływającą przez jej majątek, aby i sobie zapewnić właściwy pożytek i usunąć zabójcze przyczyny, na które jeszcze świeżo, bo w roku zeszłym podczas lata, ze strony tutajszych mieszkańców, powstawały głośne narzekania, pobudzające władze miejscowe do przedsięwzięcia zaradczych środków.



*Kronika Ciechanowska* („dwutygodnik regionalny”) z 1 marca 1931 roku wydawana pod red. Czesława Słońskiego donosiła:

#### PRZESILENIE w ZARZĄDZIE MAGISTRATU

Złożenie burmistrza oraz członków Magistratu m. Ciechanowa z zajmowanych urzędów.

W dniu 21 lutego r. b. burmistrz m. Ciechanowa p. Wincenty Werner oraz trzech członkowie Zarządu Magistratu pp. N. Cajtak, W. Radzyński i J. Reutt reskryptem p. Wojewody Warszawskiego Nr. S. A. IV za pośrednictwem p. starosty powiatowego zastali złożeni z urzędów. Decyzja ta nastąpiła wskutek lustracji Magistratu m. Ciechanowa,





Cukrownia Ciechanów, 1950 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe.

dokonanej przez wojewódzkiego Inspektora Związków Komunalnych w dniach 18-20 grudnia r.ub. 1930. Motywy tej decyzji obracają się w płaszczyźnie pewnych zaniedbań przez Magistrat m. Ciechanowa interesów gospodarki miejskiej.

Wyznaczenie nowych wyborów.

Równocześnie tymże reskryptem p. Wojewoda Warszawski, powierzając p. burmistrzowi Wincentemu Wernerowi pełnienie obowiązków burmistrza m. Ciechanowa do czasu ukonstytuowania się nowego Zarządu Magistratu, na dokonanie wyborów wyznaczył 22 lutego r. b. 1931.

Dokoła kryzysu.

Obserwując wzrastający z dniem każdym kryzys gospodarczy i dociekając przyczyn, powodujących ten anormalny stan rzeczy, dochodzi się do wniosku, że źródłem kryzysu jest nadprodukcja zbóż, w które przerodziła się produkcja na potrzeby armij z czasu wojny, nadprodukcja, która poprzez niskie ceny i zastój na rynkach zbożowych prowadzi do zubożenia sfery kupieckiej i wreszcie przez zastój w handlu do nadprodukcji w przemyśle.

Pierwsze, czem kryzys rzuca się w oczy u nas, w kraju rolniczym, to zbyt niskie ceny za zboże; oczywiście tanieść ta zbóż byłaby uzasadnioną, gdyby stosunek ich do cen

innych przetworów, które rolnik nabywa, nie uległ zmianie, że tak nie jest przekonywa nas następujące zestawienie: w latach 1910-1913 za 100kg. żyta można była nabyć buty rynkowe, obecnie zaś za takież buty trzeba zapłacić równowartość 200kg. żyta; podobny stosunek cen zbóż utrzymuje się i do innych przedmiotów, niezbędnych w rolnictwie.

Normalnie w byłej Kongresówce w latach 1910-1913 utrzymywało się zdanie, że któkolwiek z rolników zaciągał pożyczkę na 8%-10% rocznie, ten czynił to z konieczności wielkiej, gdyż przy tej stopie procentowej nie sposób było na gospodarstwie wyjść z długu – dziś natomiast z braku płynnej gotówki rolnik jest zmuszony pożyczać na znacznie wyższy procent. Niezawodnie sfery finansowe doceniają tę okoliczność, lecz będąc zmuszone dostosowywać się do zmienionych konjunktur, same płacą takie procenty, aby oszczędności ludzkie mogły być lokowane w instytucjach do tego powołanych, a nie oddawane z rąk do rąk prywatnych, na lichwiarskich procent, co wytworzyłoby anormalny stan rzeczy.



*Tygodnik Ciechanowski* nr 31 (34) rok II z 1 sierpnia 1980 roku poruszył temat sytuacji ciechanowskiego browaru – „*Kto to piwo wypije?*”.

Ciechanowski browar liczy sobie już 116 lat! Tablica przy bramie wejściowej informuje, że są to: „Zakłady Piwowarskie w Warszawie. Browar w Ciechanowie”. Zakład ten przypomina trochę muzeum, w którym robi się piwo. Nastrój ten stwarzają stare piwnice, gdzie zainstalowane są ogromne kadzie.

Produkcja wymaga przesadnej niemal czystości. Przyjechaliśmy tu bez uprzedniej zapowiedzi i należy stwierdzić, że jest tu porządek oraz wzorowa czystość.

- W latach ubiegłych różnie z tym bywało – mówi kierownik browaru Edward Elward. – To, co powiem zabrzmie trochę



Ratusz, 1968 r., (ze zbiorów PDDM).

paradoksalnie, ale sam wzywałem ekipy Sanepidu do zakładu, nie mogąc poradzić sobie z tym co było. Dziś możemy być dumni z browaru i jego załogi.

Załoga – jak powiedział nam sekretarz POP, główny piwowar Adam Bosak – jest zgrana i z tradycjami. Można na nią liczyć. W partii jest wielu ludzi młodych, którzy z odpowiedzialnością i po gospodarsku podchodzą do tego, co robią w zakładzie. Wykonujemy również wiele prac społecznych na rzecz miasta.

To, co należałoby jeszcze podkreślić, to warunki socjalne, jakie stworzono załodze. Niejeden zakład mógł ich pozazdrościć.

(...) Dziennie produkuje się tu ponad 48 tys. butelek piwa i wiele litrów w beczkach. Nie jest to mało, jak na taki browar, „Piwo ciechanowskie”, bo tak się nazywa, nie posiada „biletu eksportowego”, ale nie jest ono wcale gorsze od innych, tych renomowanych. Wydawać by się mogło, że wobec tego wszystkiego tu jest jak trzeba, a jednak... Kto to piwo wypije?

Browar ciechanowski ma bardzo poważne kłopoty ze zbytem swojego produktu. (...) Wiele punktów sprzedaży odmawia po prostu przyjęcia piwa, ponieważ nie chce mieć „kłopotów”, bo to potem ludzie piszą do różnych urzędów czy gazet, żeby zlikwidować sprzedaż piw, bo pijacy zakłócają spokój okolicznym mieszkańcom.



W styczniowej *Gazecie Samorządu Miasta Ciechanów* nr 1(118) z 2002 roku przeczytamy:

#### Zasłużeni dla Ciechanowa

Jest wyróżnieniem samorządu Gminy Miejskiej Ciechanów, nadawanym za szczególne zasługi dla rozwoju miasta, a miernikiem jego przyznania musi być szczególny trud i wysiłek zawodowy bądź społeczny,

— Z Ciechanowa piszą do nas: W mieście tutejszem w dniu 1 bieżącego Sierpnia, odbył się obrzęd odprowadzenia zwłok ś. p. Józefa Gomolińskiego, naczelnika powiatu Ciechanowskiego, na stację drogi żelaznej Nadwiślańskiej dla przewiezienia takowych na cmentarz Wolski w Warszawie.

Najwymowniejszym dowodem zasług nieboszczyka był kilkotysięczny tłum ludzi, wszystkich tu będących wyznań i wszystkich warstw społeczeństwa, towarzyszący temu obrzędowi na przestrzeni dwuwiorstowej z mieszkania do samej stacji. Koledzy, podwładni i przyjaciele zmarłego, na barkach swoich odnieśli szanowne jego zwłoki, składając mu w upominku dwa okazałe metalowe wieńce, jeden od kolegów i podwładnych, drugi od przyjaciół ziemian.

Nazajutrz rannym pociągiem wraz z osieroconą rodziną zmarłego, grono osób, co ich bliższe z nieboszczykiem łączyły stosunki, udało się do Warszawy na ostatni akt pochowania zwłok na cmentarzu Wolskim.

*Korrespondent Płocki*

*z dnia 3 (15) sierpnia 1882 roku, s. 2.*

podejmowany dla miasta z cechami bezinteresowności. Nadawany przez Kapitułę, funkcjonującą w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej Ciechanowa z 26 lutego 1998 roku. W skład Kapituły Medalu „Za zasługi dla Ciechanowa”, bo o tym wyróżnieniu mowa, wchodzi: przewodniczący Rady Miasta, prezydent Ciechanowa, wiceprzewodniczący Rady Miasta oraz najstarszy i najmłodszy wiekiem radny tego samorządu.

Od początku obecnej kadencji Kapituła odbyła 7 posiedzeń, rozpatrując 40 wniosków, 19 z nich było przedmiotem posiedzeń w roku 1999, wyrazem czego było wręczenie 13 medali. Otrzymali je: W. Biernacki, M. Sobczak, A. Pajewska, E. Ostrowski, T. Mikołajczak, W. Dołęgowski, Z. Kozakiewicz, S. Gutkowski, A. Grabski oraz Ciechanowska Spółdzielnia Mleczarska, Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Bank Spółdzielczy w Ciechanowie.



Kwaterna Wojska Polskiego i Ofiar Terroru na cmentarzu komunalnym w Ciechanowie (ul. Gostkowska).

## Z CIECHANOWA

Przeniósłszy mój Handel Win, Tow. Kolonialnych etc. do własnego domu murowanego przy ulicy Warszawskiej, otworzyłem przy tymże Handlu RESTAURACYĘ w stosownie urządzonej pokojach, a dla wygody podróżujących urządziłem numerami i stajnie dla koni. 31-3-2

A. Raniecki.

Korrespondent Płocki  
z dnia 15 (27) stycznia 1882 roku, s. 3.

| CIECHANOWA   |                     |
|--|---------------------|
| Maszyzny i Narzędzia rolnicze.   | Ceny Warszawskie.   |
| Nasiona roślin pastewnych.   |                     |
| Sól liverpoolską. Worek 200 funtowy  | Ra. 3.30.           |
| Sól mielona " 200 " "  | 3.15.               |
| Sól w kawałach. Pud . . . . .  | Kop. 60.            |
| Nafle amerykańską.   | Sprzedaż na beczki. |
| Nafle kaukaską.  | Ceny zmienne.       |
| Siedzie.   | 40-5-1              |
| Drzewo opałowe sosnowa. Ceny zmienne, obecnie sąż. kub. ra. 8.30 na miejscu w Ciechanowie. | Kujawski & Comp.    |

Korrespondent Płocki  
z dnia 19 (31) stycznia 1882 roku, s. 4.

## Na Pensyi Zeñskiej w Ciechanowie

zapis panien tak przychodnich jak i stałych pensyonarek, naznacza się na 1-go Sierpnia. Kurs zaś nauk rozpocznie się 15 sierpnia. Przy zakładzie zapewniona jest konwersacya w językach nowożytnych i muzyka.

Przełożona Pensyi  
Michalina Karczewska.

Korrespondent Płocki  
z dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1882 roku, s. 4.

7 kolejnych medali Kapituła przyznała w roku 2000. W gronie tym znaleźli się: Z. Skalkowski, A. Stępniewska, A. Chmielewski, G. Gilewski, R. Mendalka, W. Olszewski i J. Welenc. Spośród 14 rozpatrzonych wniosków 2001 roku medal przyznano 10 osobom. Byli to: K. Adamski, G. Nowakowski, W. Fałęcki, J. Górski, S. Dawidziuk, M. Woźniak, S. Wejs, W. Zdun oraz Mazowiecka Izba Gospodarcza. Ostatnie z wyróżnień otrzymał Paweł Dobracki, podczas obrad grudniowej sesji Rady Miasta.

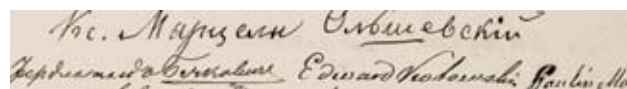
# KOTOWSCY NA MAZOWSZU I W CIECHANOWIE

Kotowscy związani z północnym Mazowszem wywodzili się zapewne ze zubożałej szlachty, skoro pieczętowali się herbem Trzaska, ale nie wiadomo, gdzie szukać ich korzeni. Dostępne herbarze wymieniają wprawdzie Kotowskich, Seweryn Uruski wyprowadza nawet dzieje poszczególnych gałęzi rodu, ale nie ma wśród nich przedstawicieli z północnego Mazowsza. Jakis Kotowski Jak[ub?] h. Trzaska został uznany za dziedzicznego szlachcica 5 kwietnia 1843 roku decyzją Heroldii Królestwa Polskiego, o czym donosił komunikat zamieszczony w „Kurierze Warszawskim”, ale nie ma pewności, czy chodzi o przedstawiciela rodu, o którym mowa niżej. Mazowieccy Kotowscy nie figurują także w spisie szlachty wylegitymowanej w I połowie XIX wieku spisanej przez Elżbietę Sęczys.

Już na przełomie XVIII i XIX wieku Kotowscy ziemi nie posiadali. Pierwszym znanym Kotowskim był Jakub, urodzony w 1793 roku, zarabiający na życie jako organista. Zaczerpnięte z indeksów metryk informacje o jego przodkach, sporządzonych na podstawie sumariuszy metrykalnych, są niepewne. Według aktu zgonu jego rodzicami byli Piotr i Marianna, według domniemanego aktu urodzin: Jan i Marianna z Pomirskich z Uniecka. Tymczasem jest wielce prawdopodobne, że jego ojcem był Józef i Marianna z Pomirskich, którzy ślub brali w 1779 roku w parafii Lipowiec Kościelny. W następnych latach małżonkowie przenosili się z miejsca na miejsce: z parafii Lipowiec do Garkowa w parafii Szreńsk, a około 1792 roku do Uniecka. Tu być może zmarła Marianna, bo 22 lutego 1803 roku Józef ożenił się w Głinojecku z Katarzyną Stawicką i tam dalej mieszkał. Zmarł w Głinojecku 28 października 1812 roku.

Józef i Marianna zostali rodzicami kilkorga dzieci. W Lipowcu został ochrzczony w 1881 roku

ich pierwszy syn Maciej. Następna przyszła na świat w Garkowie w 1784 roku Rozalia, ale dziewczynka zmarła 23 grudnia 1787 roku. Tam też zapewne urodziła się Marianna, która mając 27 lat zgłosiła śmierć ojca. Józefa – kolejna córka – urodzona około 1788 roku, wyszła za mąż 16 stycznia 1815 roku w Głinojecku za 18-letniego Jana Sobolewskiego urodzonego w Warszawie. Kolejny syn Józefa i Mariany – Szymon urodził się 2 listopada 1790 roku w Garkowie, ale zmarł 19 sierpnia 1792 roku już w Uniecku. Następnym synem był najprawdopodobniej wspomniany na wstępie Jakub – według sumariusza – urodzony 20 lipca 1793 roku w Uniecku jako syn Jana i Marianny



*Podpis Edwarda Kotowskiego w księdze urodzeń  
ciechanowskiej parafii, 1878 r.*



*Grób Anny Kotowskiej w Opinogórze, 2008 r.,  
(fot. B. Bielasta)*



Jan Kotowski

z Pomirskich. Nie można znaleźć innych, poza przytoczonymi wyżej, informacji o Piotrze czy Janie Kotowskich i Mariannach jako ich małżonkach. Ostatnim synem Józefa i Marianny był Piotr Paweł urodzony w Uniecku 3 lipca 1796 roku. Nie wiadomo, czym zajmował się

Józef Kotowski, skoro często zmieniał miejsce zamieszkania, dzierżawcą majątków, a może organistą, jak Jakub i jego potomkowie.

Pierwsza dostępna informacja o Jakubie zawarta jest w akcie ślubu, który miał miejsce w 1816 roku w Gąsiorowie (obecnie gm. Świercze, pow. pułtuski). Jego żoną została wówczas Wiktoria Osowska/Ossowska, córka Józefa i Józefy, urodzona około 1798 roku w Strzegocinie (gm. Świercze). Opierając się na metrykach narodzin i ślubów dzieci Kotowskich, rodzina dość często się przenosiła. W 1818 roku mieszkali w Klukowie (gm. Świercze), w 1820 roku w Chotomowie (gm. Jabłonna, pow. legionowski), w latach 1823-1828, a może nieco dłużej w Sońsku na Poświętnem. Współpraca z sońskim proboszczem układała się chyba przyjaźnie, bo *Wielmożny Imć ksiądz Józef Mieszkowski* został nawet ojcem chrzestnym syna Kotowskich – Edwarda, gdy ten urodził się w 1834 roku w Gołyminie, czyli w kolejnej miejscowości, gdzie osiadła rodzina. Trudno powiedzieć, jak długo tam zostali, bo w 1841 roku Jakub pracował na *posadzie pisarza prowentowego* w Pałukach (gm. Opinogóra), czyli zajmował się dochodami tamtejszego folwarku. Nie wiadomo, w ilu jeszcze kościołach grał na organach i gdzie mieszkał z rodziną. W 1854 roku pracował w Sarbiewie (gm. Baboszewo, pow. płoński) i tam zmarł 29 listopada 1857 roku pozostawiwszy – jak zapisano w akcie zgonu – żonę i czworo dzieci. Wdowa po nim zamieszkała z najmłodszym

synem Edwardem i zmarła 25 września 1866 roku w Ciechanowie.

Wymienieni z imienia w akcie zgonu Jakuba dzieci, nie były jedynymi, które przyszły na świat w małżeństwie Kotowskich. Było ich najprawdopodobniej siedmioro. Sądząc z podejmowanych w dorosłym życiu zajęć, musieli otrzymać nie tylko podstawowe wykształcenie.

Jako pierwszy w małżeństwie Jakuba i Wiktorii urodził się w Klukowie w 1818 roku Julian Maciej. Nie wiadomo, czym się właściwie zajmował, być może służył w wojsku, skoro ożenił się dość późno, bo mając 31 lat. Mieszkał wówczas w Przasnyszu, a utrzymywał się z własnych funduszy. 27 maja 1849 roku pojął za żonę 35-letnią Teresę Sobolewską, córkę Jana – woźnego Sądu Pokoju w Przasnyszu i Józefy z Kotowskich. Teresa musiała być spokrewniona z Julianem, bo młodym została udzielona dyspensa Stolicy Apostolskiej wydana w Rzymie 9 marca 1848 roku, o której zawiadomił ich administrator archidiecezji warszawskiej 19 września 1848 roku. Ta dyspensa jest chyba kolejnym dowodem wspomnianego wyżej pochodzenia Jakuba, ojca Juliana (jako syna Józefa, a nie Jana). Józefa, matka Teresy była jego siostrą, a młodzi byli cioteczynym rodzeństwem. W małżeństwie dzieci prawdopodobnie nie pojawiły się, nie wiadomo zresztą, gdzie Julian i Teresa mieszkali. Po niespełna sześciu latach od ślubu 14 grudnia 1854 roku – Julian Kotowski



Rodzina Jana i Zofii Kotowskich

przy wóycie na ten czas będący, zmarł w Gąsocinie w ówczesnej parafii sońskiej. Jego ojciec jeszcze wówczas żył, nie został więc Julian wymieniony wśród pozostałego rodzeństwa w akcie jego zgonu. Nie są znane losy wdowy po Julianie.

Brat Juliana Jan Paulin urodził się w 1820 roku w Chotomowie. Nie wiadomo, czym się zajmował, bo pierwsza wzmianka o nim pojawiła się w 1862 roku, gdy towarzyszył jako świadek bratu Edwardowi, zgłaszającemu narodziny pierworodnego syna Romualda. Był wówczas gospodarzem na probostwie w Malużynie (gm. Głinojeck). Ożenił się jeszcze później niż brat Julian, bo w wieku 44 lat. Jego żoną została 11 maja 1864 roku 23-letnia Felicjana Szczucka, córka nieżyjących już rządców Stanisława i Józefy. Oboje małżonkowie w dniu ślubu mieszkali w Malużynie – ona przy rodzinie, on być może przy bracie Edwardzie, który był tam organistą. Jan i Felicja dzieci najpewniej nie doczekali się. Jan zmarł 3 stycznia 1872 roku w Karlince (dziś wieś nieznaną) w parafii Sochocin, gdzie pracował jako rządcą. Nie są znane losy Felicji Kotowskiej.

Faustyna – pierwsza córka Jakuba i Wiktorii przyszła na świat 13 maja 1823 roku w Sońsku. Za mąż wyszła 24 listopada 1841 roku w Pałukach, gdzie jej ojciec pracował jako pisarz prowentowy. Jej mężem został Jan Żmijewski, *naturalny syn* Doroty mieszkającej w Obidzinie (obecnie gm. Gołymin), urodzony w Pszczółkach (gm. Grudusk), a pracujący wówczas jako ekonom na probostwie w Pałukach. W następnych latach Jan był karczmarzem w Obidzinie, dziedzicem części w tej wsi, posesorem dzierżawnym części w Dobkach (obecnie Smosarz-Dobki, gm. Gołymin). Zmarł 15 sierpnia 1855 roku jako posesor dzierżawni części szlacheckiej w Milewie-Brzegędach w parafii Krasne. Faustyna Żmijewska urodziła dwoje dzieci: Juliana w 1843 roku, który zmarł w Obidzinie jeszcze tego samego roku i Emilię urodzoną 31 maja 1847 roku również w Obidzinie. Po śmierci męża najpewniej zamieszkała z córką u rodziców w Sarbiewie,



*Grób rodziny Kotowskich na Starych Powązkach w Warszawie*

a później u najmłodszego brata Edwarda. Mieszkając w Malużynie, gdzie Edward był organistą, 26 lutego 1865 roku wyszła powtórnie za mąż za wdowca Wita Grabowskiego. Wit pochodził z Marusów w parafii Sońsk, gdzie urodził się w 1825 roku jako syn Balcera i Marianny z Olszewskich. Pracował jako organista. Ożenił się najpierw z Józefą Żabińską i miał z nią sześćoro dzieci, z których dwoje zmarło w niemowlęctwie. Pracował w różnych kościołach – w Pułtusku, Dzierżeninie (gm. Pokrzywnica, pow. pułtuski), Sońsku, Ciekusynie (gm. Nasielsk), ponownie w Sońsku. Jego żona zmarła w 1864 roku pozostawiając niepełnoletnie dzieci. Najstarszy ich syn miał wówczas 17 lat. Faustyna i Wit Grabowscy weszli więc w nowe życie z piątką dzieci z obu poprzednich związków i zamieszkali w Sońsku. Nie wiadomo, jak długo tam mieszkali i czy stamtąd przenieśli się bezpośrednio do Ciechanowa, gdzie Wit został organistą w kościele farnym. Być może zajął miejsce zmarłego w 1888 roku szwagra Edwarda. W Ciechanowie 18 sierpnia 1896 roku zmarła Faustyna Grabowska. Jej mąż odszedł z tego świata 7 kwietnia 1903 roku również w Ciechanowie.

W cztery lata po ślubie matki, 16 maja 1869 roku wyszła za mąż w Sońsku Emilia Żmijewska, córka Faustyny z pierwszego małżeństwa. Jej mężem został urodzony w Niechodzinie Walenty



*Maria Kotowska jako  
młoda dziewczyna*

Grabowski, syn Kacpra i Weroniki z Wyszczelskich, pracujący jako pisarz gminy Bartoły (obecnie gm. Krasne), a mieszkający w pobliskich Barańcach. Walenty okazał się bardzo przedsiębiorczym obywatelem. Jeszcze do około 1874/78 roku pracował jako pisarz gminny, a w Barańcach Emilia urodziła troje dzieci: Aleksandrę Ludwigierę, Kazimierza Ignacego i Ernestynę Amelię. Następnie przeniósł się do Sońska, gdzie objął stanowisko wójta gminy. W tej wsi też przyszło na świat troje dzieci: Janina Felicja, Walenty Witold i Antonina Marcjanna. Dwoje starszych zmarło w niemowlęctwie, Antonina zmarła mając 17 lat w Ciechanowie. Około 1884 roku rodzina przeniosła się do Ciechanowa i tu przyszła na świat dwójka dzieci: Józef i Henryka. Nie wiadomo, czym Walenty zajmował się w mieście, bo utrzymywał się z własnych funduszy i posiadał tu dom. Zmarł 3 lipca 1916 roku, jego żona odeszła z tego świata później.

Kolejne dzieci Kotowskich: Teofil Ksawery urodzony 4 września 1825 roku w Sońsku, zmarł tamże 29 grudnia 1827 roku i Julianna Łucja urodzona 9 grudnia 1828 roku zmarła 21 marca 1830 roku, również w Sońsku.

Marianna/Marcjanna Augustyna Kotowska urodziła się 10 listopada 1830 roku w Sońsku. Wyszła za mąż w Sarbiewie 7 lutego 1849 roku za Józefa Mieszkowskiego urodzonego około 1826 roku w Mieszkach (gm. Ciechanów), a mieszkającego wówczas w Sońsku przy stryju Wojciechu, dziedzicu części w Mieszkach. Józef był adoptowanym synem Stanisława i Tekli z Rzeczkowskich przyznanym im przez Gubernialny Sąd Płocki. Józef i Marianna dzieci prawdopodobnie nie mieli, a mieszkali najpewniej w Mieszkach Atlach,

gdzie – *przy rodzinie* – Józef zmarł 14 maja 1882 roku. Wdowa zmarła 14 września 1893 roku, również *przy rodzinie*, ale w Pomiechówku (pow. nowodworski). Nie wiadomo, kim owi krewni dla niej byli.

Najmłodszy syn Jakuba i Wiktorii Kotowskich Edward Józef urodził się 12 października 1834 roku w Gołyminie. On jeden z rodzeństwa poszedł w ślady ojca i został organistą. Nie wiadomo gdzie zdobywał wiedzę, można przypuszczać, że gry na organach uczył go, przynajmniej początkowo, ojciec. Edward pracował w Sarbiewie, gdzie niewątpliwie zastąpił zmarłego ojca. Ożenił się 30 stycznia 1861 roku w Krysku (gm. Naruszewo, pow. płoński) z Anną Katarzyną Hutel/Huttel, urodzoną 15 września 1843 roku we wsi Wiśniew w parafii Zbuczyn w powiecie siedleckim. Anna była jedną ze starszych potomków z co najmniej dziesięciorga dzieci Walentego i Anny z Minsterów. Walenty Huttel pracował jako gorzelany i tak jak Kotowscy, przenosił się z rodziną z miejsca na miejsce, mieszkając, oprócz Wiśniewa, także w Salomei w parafii Raszyn (obecnie osiedle w dzielnicy Włochy w Warszawie), w Szumlinie w parafii Joniec (pow. płoński) i zapewne innych wsiach, w końcu osiadając w Olszynch w parafii Krysk. Edward i Anna Kotowscy również zmieniali miejsce zamieszkania. Po ślubie przenieśli się do Małużyna (gm. Głinojeck), następnie około 1865/66 roku do Ciechanowa. Edward, mimo że najmłodszy z rodzeństwa okazał się podporą rodziny. To z nim zamieszkała matka po śmierci męża i zmarła u niego w Ciechanowie. U niego zapewne mieszkała siostra Faustyna po śmierci pierwszego męża. Dzięki niemu najpewniej brat Jan został gospodarzem na probostwie w Małużynie, gdzie ten był organistą. Edward był także świadkiem na ślubie Jana, także Faustyny z Witem Grabowskim oraz siostrzenicy Emilii Zmijewskiej. Śluby miały miejsce w kościołach gdzie pracował – w Małużynie i Ciechanowie, miał więc zapewne udział w ich organizacji, a może i finansowaniu. W małżeństwie Edwarda i Anny urodziło się pięcioro dzieci, ale dwoje zmarło:

*Bronisław* urodzony w 1864 roku w Malużynie, zmarł 20 września 1866 roku w Ciechanowie i *Leokadia Florentyna* urodzona 28 lipca 1865 roku w Malużynie, zmarła 15 września 1877 roku w Ciechanowie. Pozostali synowie: Romuald Andrzej Franciszek, Jan Stanisław i Piotr Paweł otrzymali staranne wykształcenie i założyli rodziny. Edward Kotowski zmarł w Ciechanowie 28 stycznia 1888 roku. To na jego grób i jego matki (a nie żony) przyjeżdżał z Krasinca do Ciechanowa syn Jan Stanisław z dziećmi. Po latach wnuczki przypominały bowiem sobie, że grób dziadków widziały w Ciechanowie. Wdowa zamieszkała z synem Romualdem w Opinogórze Hrabskiej (obecnie Opinogóra Górna) i tam zmarła 10 kwietnia 1891 roku. Spoczęła na tamtejszym cmentarzu. Zachował się do dziś prosty metalowy krzyż osadzony w betonowym postumencie, do którego przytwierdzono tablicę z napisem: *Ś. P. / Anna / z Huttlów/ Kotowska / żyła lat 48 zm. d. 10 kwietnia 1891 / Matce serca rozumu i cnoty synowie / Osierociłaś mateczko nas droga / by zaznać szczęścia w niebie / modląc się zawsze prosimy Boga / o wieczną nagrodę dla Ciebie.*

Romuald Andrzej Franciszek Kotowski – najstarszy syn Edwarda i Anny – urodził się 17 stycznia 1862 roku w Malużynie. Fakt narodzin syna musiał być ważnym momentem w życiu małżonków, bo na chrzestnych pierworodnego poprosili dwie pary: księdza G. Bartoszewicza, komendarza malużyńskiej parafii i Elżbietę Hutel, ciotkę chłopca, a asystowali: Franciszek Tysza i Faustyna Żmijewska. Romuald ożenił się młodo, bo 6 czerwca 1883 roku Jego żoną została w Opinogórze 18-letnia Marianna Samkowska, urodzona w Kołaczkowie (gm. Opinogóra), a mieszkająca z rodzicami: Franciszkiem i Marianną z Bisieńskich w kolonii Rajgras koło Opinogóry (wieś nieistniejąca, położona niegdyś przy drodze z Opinogóry do Pomorza). Romuald i Anna właściwie przez całe życie poszukiwali swego miejsca do życia, przenosząc się z jednej miejscowości do drugiej, czasem nawet odległych od ich miejsc urodzenia. Biorąc pod uwagę daty i miejsca narodzin

dzieci były to: tuż po ślubie Warszawa, następnie w latach 1886-1891 – Opinogóra, około 1892 roku – Przasnysz, w latach 1898-1902 – Dobrzelin w parafii Żychlin (pow. kutnowski, woj. łódzkie), około 1906 roku – parafia Maluszyn (gm. Żytno, pow. Radomszczański, woj. łódzkie), około 1911 i 1926 roku – Warszawa. Niewykluczone, że w międzyczasie mogły pojawić się i inne punkty. Romuald pracował tam przede wszystkim jako ślusarz, niekiedy stolarz, także mechanik. Nie są znane dalsze losy rodziny – najpewniej się rozproszyła. Prawdopodobnie Romuald wyjechał na Kresy i tam osiadł. Świadczyć może o tym szkolne wspomnienie Barbary Bładowskiej, urodzonej w Światopełku *w Rosji*, uczennicy warszawskiego gimnazjum zmartwychwstanki, później studentki stomatologii w Łodzi. Jej matka, która mieszkała na Wołyniu, skąd *mało się gdziekolwiek ruszała* – jak pisze – była stryjeczną siostrą Marii Kotowskiej, w zakonie s. Alicji, czyli bratanicy Romualda, pracującej jako nauczycielka w tej szkole. Ciotka, u której Barbara znalazła lokum na czas nauki i która poprzez s. Alicję postarała się o przyjęcie jej do gimnazjum, mieszkała w Falenicy pod Warszawą. Nie są znane imiona obu sióstr, nie wiadomo, co się stało z resztą rodziny, gdzie i kiedy odeszli z tego świata Romuald i Anna.

W małżeństwie Romualda i Anny Kotowskich przyszło na świat co najmniej dziewięcioro dzieci, nie wszystkie przeżyły. Jako pierwszy urodził się w Warszawie 12 kwietnia 1884 roku



*Siostra Alicja Kotowska, zmartwychwstanka*





*Siostra Alicja Kotowska,  
zmartwychwstanka*

Edmund. Chłopiec zmarł 16 stycznia 1886 roku po powrocie rodziny do Opinogóry. Miesiąc później, 21 lutego 1886 roku, urodziła się w Opinogórze Felicja. Mając dokładnie 25 lat, 21 lutego 1911 roku w Warszawie w parafii Wszystkich Świętych, w której mieszkali wówczas jej rodzice została żoną

23-letniego cukrownika Czesława Antoniego Roka pochodzącego w powiatu noworadomskiego, a mieszkającego parafii Sochaczew, syna Walentego i Karoliny z Wardenów. Jan Bolesław urodził się 18 czerwca 1888 roku w Opinogórze, ale jego los jest nieznany. Klemens przyszedł na świat 16 listopada 1889 roku również w Opinogórze, ale zmarł po prawie 10 miesiącach – 28 sierpnia 1890 roku 9 marca 1891 roku urodził się Kotowski chłopiec, ale żył tylko 5 dni. Niezupełnie pół roku żyła Wincenta, urodzona w Przasnyszu 22 marca 1892 roku, a zmarła 8 sierpnia tego samego roku. Teodor przyszedł na świat 9 listopada 1898 roku w Dobrzelinie w parafii Żychlin. Jego los pozostaje niewiadomy. Również w Dobrzelinie 29 sierpnia 1902 roku urodziła się Cecylia, o której więcej nic nie wiadomo. Zofia przysłała na świat około 1906 roku w parafii Maluszyn. Mieszkając z rodzicami w Warszawie przy przy ul. Freta 20, wyszła za mąż 2 stycznia 1926 roku w parafii Nawiedzenia NMP. Jej mężem został, urodzony i mieszkający w stolicy, 36-letni kolejarz Jan Witulski, syn Stanisława i Augusty z Jarmuzińskich.

Jan Stanisław, kolejny syn Edwarda i Anny Kotowskich urodził się 11 grudnia 1869 roku w Ciechanowie. Jako jedyny rodzeństwa poszedł

w ślady ojca i dziadka - zainteresował się muzyką. Po skończeniu szkoły miejskiej – jaki pisał w swoim życiorysie – uczył się prywatnie. Po uzyskaniu świadectwa maturalnego, mając 18 lat został przyjęty do Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. W 1887 roku powołany został do czynnej służby wojskowej w Petersburgu, gdzie m. in. grał w orkiestrze wojskowej. Wrócił w 1894 roku i od następnego roku kontynuował naukę w Konserwatorium na wydziale dyrygentury. Dyplom kapelmistrza i nauczyciela muzyki i śpiewu otrzymał w 1898 roku. Pierwszą jego pracą była posada organisty w kościele dominikanów przy ul. Freta 8 w Warszawie. Jeszcze w czasie nauki, 18 sierpnia 1897 roku poślubił w Sońsku Zofię Barską, córkę tamtejszych gospodarzy Andrzeja i Tekli z Olszewskich, urodzoną 30 marca 1874 roku. Zofia była piękną, ciemnowłosą, niebieskooką, dystygowaną i mądrą kobietą, wielką miłośniczką literatury. Młodzi małżonkowie zamieszkali w Warszawie przy ul. Freta. Jan pracował dalej jako organista w kościele św. Jacka. W 1899 roku. Kotowscy zdecydowali się na przeprowadzkę. Jan przyjął ofertę z Cukrowni „Krasiniec” koło Krasnego w ówczesnym powiecie ciechanowskim (obecnie pow. przasnyski), gdzie rozpoczął pracę nauczyciela śpiewu i muzyki, jako że etat kapelmistrza nie figurował w regulaminie zakładu. Kotowski zebrał jednak w Krasieńcu zespół robotników, których nauczył grać na instrumentach i tym samym stworzył zakładową orkiestrę, a w szkole chór. Około 1908 roku został skarbnikiem w cukrowni, co było awansem finansowym i społecznym.

W Krasieńcu Kotowscy mieli duży dom i ogród, w którym Jan hodował winogrona, kwiaty i różne krzewy. Zofia była bardzo praktyczną kobietą, nie tylko prowadziła gospodarstwo, szyła i haftowała, ale często doradzała mężowi. Kotowscy byli bardzo zgodną, kochającą się i pobożną rodziną. Wspólnie z dziećmi modlili się, ojciec czytał dzieciom biblię i żywoty świętych. Przez całe życie był też ministrantem, nie rozstawał się z różańcem. Matka wpajała dzieciom porządek,

miała doskonałą pamięć i często recytowała wiersze. Starsze dzieci były przyzwyczajone opiekować się młodszymi. Prawość i pobożność ojca, troskliwość i łagodność matki wywarły wielki wpływ na życie ich dzieci.

Kiedy w trakcie działań wojennych w 1914 roku Niemcy zajęli Krasiniec, Kotowscy zmuszeni byli wrócić do stolicy i zamieszkali na Krakowskim Przedmieściu 17. Dzieci zapamiętały tę przeprowadzkę jako ucieczkę z ogarniętej wojną ziemi ciechanowskiej. Przy kościele dominikanów siostry szarytki prowadziły zakład wychowawczy dla dzieci, szwalnię, szkołę dla swych wychowanków. Kotowski udzielał im lekcji śpiewu i prowadził chór w kościele.

Gdy Warszawę zajęli Niemcy, w stolicy powstała Straż Obywatelska z księciem Michałem Radziwiłłem na czele. Jan został jej członkiem, pełniąc funkcję skarbnika. Gdy książe Radziwiłł poznał kwalifikacje Kotowskiego, zaproponował utworzenie orkiestry, zapewniając lokal na naukę i próby. *Pierwszy występ orkiestry wypadł w okresie, gdy zwrócono nam samorząd w Warszawie i obiecywano przywrócenie państwa polskiego* – wspominał Kotowski. 3 maja 1916 roku orkiestra grała w czasie manifestacji zorganizowanej przez Straż Obywatelską i władze stolicy. Wówczas ludność Warszawy utworzyła pochód i owacyjnie witała orkiestrę i pieśni narodowe. Od tej pory, decyzją naczelnika Straży Obywatelskiej, orkiestra pod batutą Jana Kotowskiego w każdą niedzielę i święta dawała koncerty w Łazienkach, w Pomarańczarni, w teatrze na wyspie, przed teatrem opery, na placach i w innych punktach miasta. Wielkim ciosem dla Jana było podstępne odebranie mu orkiestry w 1923 roku przez innego kapelmistrza. W 1922 roku Jan został też członkiem Sodalicji Mariańskiej Panów istniejącej przy kościele jezuitów na ul. Świętojańskiej, rozwiązanej przez Niemców w czasie okupacji.

W 1921 roku Kotowscy nabyli w Jabłonie dom na letnie mieszkanie, znajdujący się na 3-morgowej działce pod lasem, z widokiem na Wisłę. Stąd do kościoła w Chotomowie chodzili

kilka kilometrów. Jan zainicjował więc budowę świątyni na miejscu i stanął na czele komitetu budowy kościoła. Inwestycja została doprowadzona do końca w 1925 roku. Tyle tylko, że na tablicy upamiętniającej ofiarodawców i budowniczych zabrakło nazwiska Kotowskiego. Rodzina nadal mieszkała w Warszawie, ale jeszcze przed wojną z ich nazwiskiem wiąże się Ciek syn koło Nasielska. Majątek – 260 ha z lasem i młynem, Kotowski nabył w 1933 roku Osia dła tam jego córka Zenobia, z zawodu ogrodniczka, która z pomocą rządcy prowadziła gospodarstwo rolne, ogrodnicze i młyn. Z zapisów w historii miejscowej szkoły wynika, że w roku szkolnym 1937/38 Kotowski jako właściciel Ciek syna zdecydował się sprzedać plac pod budowę szkoły.

W małżeństwie Jana i Zofii przyszło na świat ośmioro dzieci: Anna Lucyna, Maria Jadwiga, Zenobia Michalina, Józef Kazimierz, Stanisław Wacław Marcin, Jadwiga Wacława, Jan Bogumił i Alina. Wychowywali też Włodzimierza Żmijewskiego – siostrzeńca Zofii, a później jeszcze bliźnięta: Juliana i Marię – dzieci po zmarłej córce Hannie.

Po wojnie Kotowscy mieszkali w Warszawie przy ul. Koszykowej 60/7, skąd Jan miał blisko do kaplicy sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi przy ul. Hożej 53, gdzie służył do mszy św. Zofia Kotowska zmarła 16 września 1963 r., Jan Stanisław - 12 września 1965 roku, mając 96 lat. Oboje małżonkowie i trójka ich dzieci spoczywają w grobie rodzinnym na Starych Powązkach w Warszawie. Różnie potoczyły się losy młodych Kotowskich, o których pisze Jan w swojej autobiografii, przechowywanej w zbiorach rodzinnych.

Jako pierwsza w małżeństwie Jana i Zofii Kotowskich przyszła na świat 29 czerwca 1898 roku w Warszawie Anna Lucyna, nazywana Hanną. Uczyła się, wraz z młodszą siostrą Marylą, na pensji Pauliny Hewelke, później studiowała na Sorbonie w Paryżu. Jako pierwsza z rodzeństwa wyszła za mąż. Jej ślub miał miejsce 16 lutego 1926 roku w kościele na Lesznie pw. Narodzenia



*Szkoła Sióstr Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w Wejberowie, 2024 r., (fot. B. Bielasta)*

NMP, jako że mieszkała wówczas z rodzicami przy ul. Nowolipki 53. Jej mężem został student Jerzy Fałęcki, urodzony 28 listopada 1897 roku w Warszawie jako syn Ignacego Józefa i Julii Małgorzaty z Mrozowskich. Jerzy został adwokatem, młodym urodziły się bliźnięta: Julian i Maria, ale szczęście rodzinne nie trwało długo. 17 kwietnia 1937 roku zmarł Jerzy Fałęcki, 7 listopada następnego roku odeszła z tego świata Anna. Oboje spoczywają na Starych Powązkach – Jerzy w grobie rodzinnym Mrozowskich, Anna – Kotowskich. Sześcioletnimi bliźniętami zaopiekowali się dziadkowie Kotowscy. Julian skończył wydział lotniczy na Politechnice Warszawskiej z tytułem magistra inżyniera i pracował w Instytucie Lotnictwa. Jego siostra Maria studiowała chemię na Uniwersytecie Warszawskim i pracowała jako nauczycielka chemii i fizyki w gimnazjum.

W Warszawie urodziła się też 20 listopada 1899 roku druga córka Jana i Zofii – Maria Jadwiga (Marylka), później znana jako błogosławiona siostra Alicja Kotowska. Maria uczyła się

w domu, później na pensji Pauliny Hewelke w Warszawie. Z domu wyniosła umiłowanie Boga, wrażliwość na krzywdę ludzką i patriotyzm. Na poparcie jej postawy patriotycznej zwykle przytaczana jest informacja, którą ojciec jej przekazał w 1943 roku w rozmównicy sióstr zmartwychwstanek. Maryla Kotowska wyprosiła w 1918 roku całą szkołę z gmachu, by pójść walczyć o wolność. Incydent groził wydaleniem jej ze szkoły, ale najprawdopodobniej interwencja ojca zapobiegła tym konsekwencjom. W różnych biografii Marii Kotowskiej ten czyn jest różnie opisywany, najczęściej łączy się go z osobą Piłsudskiego i jego przyjazdem do Warszawy z Magdeburga w 1918 roku. Tyle tylko, że Marszałek zjawił się w stolicy 10 listopada 1918 roku, gdy Maria już była po maturze i zaczynała studia. Może w grę wchodzi jego przyjazd 11 grudnia 1916 roku. Wówczas istniała już orkiestra Straży Obywatelskiej, którą dyrygował jej ojciec, mogła więc też witać przyjazd Marszałka, a Maryla i jej koleżanki

dołączyły do manifestacji. W czerwcu 1918 roku Maria Kotowska zdała maturę i postanowiła zostać lekarzem. Rozpoczęła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Nie przeszkodziło jej to jednak w 1920 roku przez kilka miesięcy, ofiarnie działać w szpitalach wojskowych jako siostra Czerwonego Krzyża. Jej poświęcenie dostrzeżono kilka lat później. W 1932 roku została uhonorowana krzyżem Polonia Restituta. W kwietniu 1922 roku, Maryla będąc na trzecim roku studiów, postanowiła zostać mniszką w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego. Decyzję córki najszybciej zaakceptował ojciec, wpatrzony w postać Maryi. Po latach wyznał: *Pan Bóg zabrał najlepsze moje dziecko, ale czy mógłbym Panu Bogu odmówić?* Zgodnie z wolą matki przełożonej Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstank Antoniny Sołtan, Maria przerwała studia i 22 lipca 1922 roku przestąpiła próg zakonu w Kętach. Przyjęła imię Alicja. Zawsze pokorna, pracowita i wyciszona, pomyślnie przebrnęła przez okres aspiratu i postulatu, zdając w grudniu 1922 roku egzamin kanoniczny. W lutym 1923 roku rozpoczęła nowicjat i 2 lutego 1924 roku złożyła pierwsze śluby zakonne. Wtedy wróciła do Warszawy i z polecenia przełożonych znów wstąpiła na Uniwersytet – na kierunek matematyczno-przyrodniczy. Studiowała chemię, prowadziła jednocześnie lekcje w Seminarium Nauczycielskim Sióstr Zmartwychwstank na ul. Sewerynow i przygotowywała się do ślubów wieczystych, które złożyła w sierpniu 1928 roku w Kętach. Uniwersytecki dyplom magisterski otrzymała w kwietniu 1929 roku, a nauczyciela szkół średnich w 1931 roku. Została wychowawczynią 32 uczennic i nauczycielką chemii oraz pielęgniarką w zespole szkół, prowadzonym przez Zmartwychwstanki na warszawskim Żoliborzu. W 1934 roku, siostra Alicja została zgłoszona w kuratorium na wakujące stanowisko dyrektorki szkół. Władze odrzuciły jednak kandydatkę ze względu na młody wiek i małe doświadczenie w pracy szkolnej. Przełożona

Zgromadzenia zdecydowała więc wysłać ją do Wejherowa na Kaszubach, gdzie Zmartwychwstanki postanowiły przejąć od władz miasta i prowadzić upadający zespół szkół, w skład którego wchodziły: przedszkole, szkoła powszechna, żeńskie gimnazjum ogólnokształcące, internat i klasy końcowe z likwidowanego Gimnazjum Miejskiego. Siostra Alicja jako dyrektorka szkół i przełożona wspólnoty w Wejherowie okazała się wspaniałą organizatorką. Szkoły uzyskały w 1936 roku prawa państwowe, działał chór, drużyna harcerska, organizowane były wycieczki, pielgrzymki, obozy, koncerty, uroczystości patriotyczne. Dzierżawiony budynek szkolny został przez siostry wykupiony i w lipcu 1939 roku ukończono budowę nowego skrzydła. Siostra Alicja nie przypisywała sobie żadnych zasług, we wszystkim widziała jedynie wolę Boga. Postrzegana była jako osoba niezwykle uduchowiona, rozmodlona, ofiarna, otwarta na potrzeby innych, pogodna i uprzejma. Szanowana przez grono pedagogiczne, nie tylko własnej szkoły (została przewodniczącą Komisji Międzyszkolnej Nauczycieli Wejherowa), rodziców, była też bardzo lubiana przez uczennice. Powierzoną funkcję pełniła do 1939 roku. Z chwilą wybuchu wojny w Wejherowie, które szybko przeszło w ręce wroga, nasiliły się nastroje antypolskie. Rozpoczęły się liczne aresztowania, głównie inteligencji. Przewidując grabieże i profanacje, siostra Alicja poleciła woźnemu Franciszkowi Panga, zakopać w ogrodzie skrzynię z cenniejszymi przedmiotami kultu. Woźny doniósł o tym gestapo. Siostra, znana z postawy wysoce patriotycznej i ze swej działalności pedagogicznej, szybko trafiła na listę inteligencji przeznaczoną do likwidacji. Ostrzeżona, nie zgodziła się ukryć ze względu na siostry, których nie chciała opuścić i narazić na prześladowanie. Została aresztowana 24 października 1939 roku i osadzona w wejherowskim więzieniu. W ostatnich słowach skierowanych do sióstr przed wyprowadzeniem z domu, przekazała przebaczenie dla Franciszka. 11 listopada skazanych wezwano na dziedziniec. Była wśród

nich siostra Alicja i grupka wystraszonych dzieci żydowskich. Zakonnica podbiegła do dzieci, uspokoiła je, dwoje wzięła na ręce i spokojnie wsiadła do podstawionej ciężarówki. Samochód skierował się w stronę lasów piasnickich, które hitlerowcy wybrali na miejsce straceń. Tu została rozstrzelana. Jej zwłok nigdy nie odnaleziono, bo Niemcy chcąc zatrzeć ślady, w 1944 roku wykopywali i palili zwłoki. Jedynym dowodem, który pozwolił ustalić w przybliżeniu miejsce pochówku, był duży, czarny różaniec, odkopany po wojnie w zbiorowym grobie nr 7 w Piaśnicy. Spełniło się jedno z marzeń siostry Alicji: *Człowiek nie wie, gdzie kości złoży. Czy to nie wszystko jedno, gdzie ciało będzie leżało? Chciałabym nawet, żeby nikt o mnie nie wiedział. Przecież chodzi o to żeby móc się połączyć z Bogiem, a to jest wszędzie możliwe i we wszystkich okolicznościach. W Nim żyć zatopić się, jak kropla wody w Oceanie Jego Miłosierdzia – to wielkie moje pragnienie.* Męczeństwo siostry trwało w pamięci jej zakonnego zgromadzenia, szkolnych wychowanek, wielu tych, którzy ją znali i w modlitwie szukali skutecznie jej wstawiennictwa. W 1991 roku rozpoczęto proces beatyfikacyjny, ukoronowany 13 czerwca 1999 roku. Wśród 108 męczenników II wojny światowej, Ojciec św. Jan Paweł II, beatyfikował również Siostrę Alicję Kotowską, jako pierwszą spośród Męczenników Piaśnickich.

Zenobia Michalina, kolejna córka Jana i Zofii, urodziła się 28 maja 1901 roku w Krasieńcu. Tak jak starsze siostry uczyła się na pensji Pauliny Hewelke, później odbyła praktykę ogrodniczą i skończyła kursy ogrodnicze. Osiedliła w majątku w Ciekusynie. Kotowscy w Ciekusynie zostali zapomniani. Jako przedwojenni właściciele wsi są kojarzeni ich poprzednicy - Wyrzykowscy. W 1940 roku Zenobia Kotowska musiała opuścić Ciekusyn. Niemcy zagrabili inwentarz, młyn, wyposażenie domu. W 1964 roku Zenobia Kotowska mieszkała w Warszawie. Zmarła 29 lipca 1986 roku. Została pochowana obok rodziców i siostry Anny na Starych Powązkach. Rodziny prawdopodobnie nie założyła.

Józef Kazimierz urodził się 23 października 1902 roku również w Krasieńcu. Zmarł 1 lutego 1905 roku.

Kolejny syn Jana i Zofii – Stanisław Wacław Marcin – urodził się również w Krasieńcu 12 października 1904 roku. Nie wiadomo, gdzie zdobywał początkową wiedzę, ale jako młodzieniec wyjechał na studia do Paryża, *ale gdy nic nie skończył*, ojciec odwołał go do kraju. Pracował w Ministerstwie Poczty i Telegrafów, a później w Ministerstwie Kultury i Sztuki. W 1964 roku, tak jak siostra Zenobia, mieszkał w Warszawie. Nie wiadomo, czy założył rodzinę.

Jadwiga Wacława urodziła się 17 października 1906 roku w Krasieńcu. Jako studentka mieszkająca z rodzicami przy ul. Pięknej 60 w Warszawie, wyszła za mąż 29 grudnia 1928 roku w parafii Najświętszego Zbawiciela za 33-letniego Romualda Witolda Sulatyckiego, urodzonego w parafii Thuste w starostwie Zaleszczyki (obecnie Ukraina), syna Franciszka i Tekli z Karpińskich. Romuald mieszkał wówczas w Warszawie przy ul. Koszykowej 69 i był inżynierem. Jednym ze świadków ślubu był starszy brat Romualda major Wojska Polskiego Paweł Tadeusz Sulatycki, zamieszkały w Przemyślu, później ojciec Zbigniewa - znanego inżyniera, kapitana żeglugi wielkiej, publicysty i polityka. Romuald też miał za sobą służbę wojskową, najpewniej walczył w 1920 roku, bo jako podporucznik znalazł się w wykazie oficerów, którzy w 1920 roku nadesłali karty kwalifikacyjne do Komisji Weryfikacyjnej w Ministerstwie Sprawiedliwości. Nie wiadomo kiedy Jadwiga i Romuald osiedli w Częstochowie. Mieszkali tam zapewne przed 1937 roku, bo 2 stycznia 1937 roku inżynier Sulatycki zamieszkały przy ul. Św. Kazimierza 1 powołany został przez Ministra Sprawiedliwości na ławnika Sądu Pracy w Częstochowie w grupie pracodawców. W 1942 roku Sulatyccy wyemigrowali do Baltimore w stanie Maryland w USA. Ostatecznie osiedli w Toronto w Kanadzie, gdzie Romuald zmarł 5 stycznia 1978 roku, a Jadwiga w sierpniu 2009 roku. Nie wiadomo ile dzieci



*Młodzież kaszubska z Wejberowa składa dar Ignacemu Mościckiemu.  
Z prawej siostra Alicja Kotowska, 6 VI 1936 r., (Narodowe Archiwum Cyfrowe)*

przyszło na świat w ich rodzinie. Internetowe opracowania genealogiczne wymieniają: Romualda zmarłego w 2006 r. w Toronto, ojca trójki dzieci, Annę zmarłą w 2012 roku, Franciszka, Luka, Zofię i Halinę. Co znamienne, zapewne z uwagi na czas spisania autobiografii (między 1953 a 1965 r.), a tym samym sytuację polityczną w kraju, Jadwigi nie wymienia ojciec w swoich wspomnieniach.

Jan Bogumił Kotowski urodził się 19 kwietnia 1908 roku w Krasieńcu. Ukończył Politechnikę Warszawską z tytułem inżyniera chemika i pracował w Biurze Projektów Przemysłu Farmaceutycznego. Ożenił się 27 września 1934 roku w Warszawie w kościele św. Barbary. Mieszkał wówczas z rodzicami przy ul. Pięknej, ale określany był jako obywatel ziemski. Nie wiadomo, gdzie miał swój majątek. Jego żoną została 25-letnia Irena Janina Chobrzyńska, urodzona w Lubielu w ówczesnym powiecie pułtuskim jako córka mieszkających w Warszawie przy ul. Wilczej

Jana Apolinarego i Rozalii z Napiórkowskich, również obywateli ziemskich. Chobrzyńscy byli zamożnymi ziemianami związanymi od kilku pokoleń z Lubielem, mimo że pełnili też różne funkcje publiczne. Nieznane są dalsze losy Jana Bogumiła i Ireny, nie wiadomo czy mieli dzieci i kiedy odeszła z tego świata Irena. Jan ożenił się powtórnie w Warszawie 6 grudnia 1958 roku z Zofią Wichorowską. W genealogii Mina-kowskiego występuje ona jako Zofia Różańska (1923-1984), niewykluczone więc, że była wdową, gdy wychodziła za mąż za Jana. Jan Bogumił Kotowski mieszkał w Warszawie, zmarł 18 marca 1988 roku i spoczął obok rodziców i sióstr na Starych Powązkach. Nie wiadomo, gdzie zostały pochowane jego żony.

Najmłodszą córką Jana i Zofii była Alina (Lila), urodzona 1 września 1915 roku w Warszawie, już po ucieczce rodziny z Krasieńca. Alina skończyła Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego. Wyшла za mąż za nauczyciela i filologa Antoniego



*Grób nr 7 w Lasach Piaśnickich, prawdopodobne miejsce spoczynku  
bł. S. Alicji Kotowskiej, 2024 r., (fot. B. Bielasta)*

Prejbisza. Był on autorem książek z zakresu gramatyki języka angielskiego, wielokrotnie wznawianych, nawet ponad 20 lat po jego śmierci. Prejbiszowie mieszkali w Warszawie, wychowując kilkoro dzieci. Antoni zmarł 17 maja 1980 roku mając 71 lat, jego żona – 20 marca 1999 roku przeżywszy 83 lata. Oboje małżonkowie spoczęli w grobie rodzinnym kupca i obywatela m. Warszawa Antoniego Tuczyzna na Starych Powązkach.

Należy jeszcze wspomnieć o wychowanku Zofii Kotowskiej – jej siostrzeńcu Włodzimierzu Żmijewskim. Ukończył Wyższą Szkołę Nauczycielską w Poznaniu i pracował na poczcie głównej w Warszawie jako inspektor.

Jan Kotowski spisując swój życiorys zaznaczył, że w ciągu 57 lat pożycia małżeńskiego doczekał z żoną 16 wnucząt (10 wnuków i 6 wnuczek), a także 3 prawnucząt.

Najmłodszy syn Edwarda i Anny Kotowskich – Piotr Paweł, przyszedł na świat 24 września 1871 roku w Ciechanowie. Gdy zdecydował się

na ślub, pracował jako urzędnik Mławskiego Oddziału Poczтового. Ożenił się 16 lutego 1898 roku w Nasielsku z Marią Józefą Wyrzykowską urodzoną w Godaczach Dolnych (gm. Świercze, pow. pułtuski), ale mieszkającą z rodzicami Jakubem i Anastazją ze Szwejkowskich w Nasielsku-Siennicy. Młodzi zamieszkali prawdopodobnie w Nasielsku, bo tu urodziła się ich pierwsza córka. Nie wiadomo czy Piotr pracował dalej w Mławie, czy może w Nasielsku, ale nadal jako urzędnik pocztowo-telegraficzny. Rodzina wkrótce przeprowadziła się na stałe do Warszawy. Kotowscy zamieszkali na Lesznie przy ul. Nowolipki 92. Nie wiadomo gdzie zatrudnił się Piotr, pozostał jednak urzędnikiem. W małżeństwie przyszło na świat pięcioro(?) dzieci.

W Nasielsku-Siennicy urodziła się 23 lutego 1899 roku Janina. Zmarła w 1981 roku. Następne dzieci przychodziły na świat w Warszawie.

17 listopada 1901 roku urodził się Ryszard Stanisław, ale dziecko zmarło 28 sierpnia następnego roku.

Lucyna Emilia urodziła się 14 lipca 1903 roku Wyszła za mąż 7 czerwca 1939 r. w parafii Matki Bożej Loretańskiej na Pradze za Henryka Karpińskiego, syna Aleksandra i Józefy z Węglińskich. Lucyna Karpińska zmarła w 1985 roku.

Kazimierz urodził się 1 grudnia 1905 roku. Swoją pierwszą pracę w Urzędzie Pocztowym Warszawa 1 podjął mając 19 lat. Po studiach na Wydziale Prawa na Uniwersytecie Warszawskim w 1930 roku pracował, tak jak ojciec, jako urzędnik pocztowy, najpierw w Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telegrafu Warszawa, a następnie w Ministerstwie Poczty i Telegrafów. Stąd został skierowany do Wyższej Szkoły Poczty, Telegrafów i Telefonów w Paryżu, gdzie studiował w latach 1937-1939. W czasie okupacji parzył się jakąś działalnością prywatną. Po wojnie, już w kwietniu 1945 roku, skierowano go, już jako doświadczonego pracownika, do Olsztyna z poleceniem zorganizowania łączności na Warmii i Mazurach. Został pierwszym dyrektorem Okręgu Poczty i Telegrafu w Olsztynie. Otwierał nowe urzędy, uruchamiał centrale telefoniczne, organizował łączność międzymiastową. Koordynował działalność wielu służb łączności, nie zapominając w nawale zajęć o pracownikach, nawiązując też liczne kontakty z mieszkańcami, w tym rdzenną ludnością Warmii i Mazur, działaczami plebiscytowymi czy powojenną ludnością napływową. *Wielki przyjaciel i opiekun Warmiaków oraz pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych zgłaszających się z Wileńszczyzny i Ziemi Ławowskiej do pracy na odzyskanych ziemiach północnych* – powiedział o nim w przemówieniu w 2000 roku na uroczystości Dnia Pracownika Poczty Polskiej jeden z jego pierwszych podwładnych. W późniejszym okresie Kotowski pracował w Instytucie Łączności, organizując Zakład Techniki i Organizacji Pracy Poczty. W tym okresie miał swój udział w modernizacji dużych obiektów: WDUPT Białystok 2, WDUPT Wrocław 2 i OUPPT Warszawa 1. Mając takie doświadczenie uczestniczył w pracach międzynarodowych organizacji łączności np. Światowym Związku Pocztowym, a w 1964 r.

był członkiem polskiej delegacji na Światowy Kongres Pocztowy w Wiedniu. Nie stronił od pracy społecznej, pełnił chociażby funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej w Instytucie Łączności. Był wielokrotnie nagradzany. W 1946 roku otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, później odznaczenia i wyróżnienia resortowe. Na emeryturę przeszedł w 1972 roku Kazimierz Kotowski 3 lipca 1941 roku poślubił farmaceutkę Jadwigę Marię Wilimczyk, urodzoną 16 sierpnia 1905 roku, córkę Witolda i Anny Walentyny z Wieleckich. Zmarł 23 maja 1978 roku, jego żona odeszła z tego świata w 1986 roku.

Najmłodsza z rodzeństwa – Maria Antonina, urodziła się 18 stycznia 1909 roku. Wyszła za mąż 3 sierpnia 1946 roku za Eugeniusza Bindera.

*Barbara Bielasta*

#### Bibliografia (wybór):

- Bojarska Barbara: *Piaśnica miejsce martyrologii i pamięci: z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*. Wyd. 2. – Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, 1989
- Florczak Teresa Matea: *Jak kropla wody w oceanie: życie i męczeństwo błogosławionej s. Alicji Kotowskiej Zmartwychwstanki*. – Poznań: Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstanki, 1999
- Kowalska Klara Franciszka: *Miłość jest wierna do końca: błogosławiona Alicja Kotowska Zmartwychwstanka*. – Poznań: Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, [2001]
- Księgi urodzeń, ślubów i zgonów parafii i USC w woj. mazowieckim, łódzkim i w Warszawie oraz [Zapisy indeksowe metryk] w: <https://metryki.genealodzy.pl/>
- Szkolne wspomnienie uczennic o błogosławionej s. Alicji Kotowskiej Zmartwychwstancie. - Poznań: Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstanki, 1999
- Maria Jadwiga Kotowska - teczka dokumentów. Archiwum Generał Elżbiety Zawackiej, w: [https://kpbc.ukw.edu.pl/Content/94143/Kotowska\\_Maria\\_83\\_83\\_Pom.pdf](https://kpbc.ukw.edu.pl/Content/94143/Kotowska_Maria_83_83_Pom.pdf) [dostęp 20 II 2024]
- Pochowani na Cmentarzu Powązkowskim, w: <http://mapa.um.warszawa.pl/mapaApp1/mapa?service=cmentarze>
- Relacje i archiwa rodzinne Filipa Kotowskiego i Piotra Prejbisza
- Wspomnienia Współsióstr o błogosławionej s. Alicji Kotowskiej Zmartwychwstancie. - Poznań: Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstanki, 2000
- Życiorys Kotowskiego Jana ur. 11 grudnia 1869 r. - [B.m.: między 1954 a 1965] [kopia dok. ze zbiorów Piotra Prejbisza]



# ROK 1918 W CIECHANOWIE

Zbliżająca się sto siódma rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości stanowi doskonałą okazję do przypomnienia listopadowych wydarzeń 1918 roku w Ciechanowie. Innym, zdecydowanie ważniejszym powodem zmierzania się z tematem jest wypełnienie licznych luk w historiografii miasta, które nie ma zbyt bogatej bibliografii. Wprawdzie już w 1932 r. ukazało się dzieło Tadeusza Świeckiego i Franciszka Wybulta poświęcone dziejom Mazowsza Płockiego w czasach wielkiej wojny i pierwszych latach po jej zakończeniu<sup>1</sup>, ale dziś to cenne wydawnictwo należy już traktować jako źródło historyczne. Autorzy interesującym nas wydarzeniom poświęcili niewiele miejsca. Również znakomity historyk Stanisław Pazyra w pierwszej monografii Ciechanowa wydarzenia te potraktował, zapewne z przyczyn politycznych, marginesowo<sup>2</sup>. Także opracowania Aleksandra Kociszewskiego<sup>3</sup> oraz moje<sup>4</sup> zdarzeniom sprzed wieku poświęcają niewiele uwagi. Luki tej nie wypełniają artykuły wspomnianego już Kociszewskiego<sup>5</sup> i Jerzego Pelki<sup>6</sup>. Chlubnym wyjątkiem jest praca Bogumiły Umińskiej<sup>7</sup> poświęcona Polskiej Organizacji Wojskowej. Autorka korzystając ze źródeł historycznych i literatury przedmiotu przedstawiła warunki, w jakich powstała i działała POW w Ciechanowie. Z tego

<sup>1</sup> T. Świecki, Fr. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932.

<sup>2</sup> St. Pazyra, *Dzieje Ciechanowa i ziemi ciechanowskiej*, Ciechanów 1976.

<sup>3</sup> A. Kociszewski, *Dzieje Ciechanowa. Do roku 1918*, Ciechanów 2015.

<sup>4</sup> D. Piotrowicz, *Ciechanów w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, Ciechanów 1998.

<sup>5</sup> A. Kociszewski, *Mazowsza Północnego droga do Niepodległości (1914-1918)*, w: *Mazowsze Północne w walkach o niepodległość (1794-1920)*, Ciechanów 1993.

<sup>6</sup> J. Pelka, *Listopad 1918 r. i pierwsze dni wolności na Mazowszu Północnym*, „Niepodległość i Pamięć”, 2008 nr 28; idem, *Komitety obywatelskie załóżkiem instytucji niepodległego państwa polskiego na przykładzie Mazowsza Północnego*, w: *Na drogach do Niepodległej. Inicjatywy obywatelskie Polaków w XIX i na początku XX wieku*, pod redakcją Andrzeja Stawarza, Warszawa 2009.

<sup>7</sup> B. Umińska, *Polska Organizacja Wojskowa w obwodzie ciechanowskim*, Ciechanów 2001.

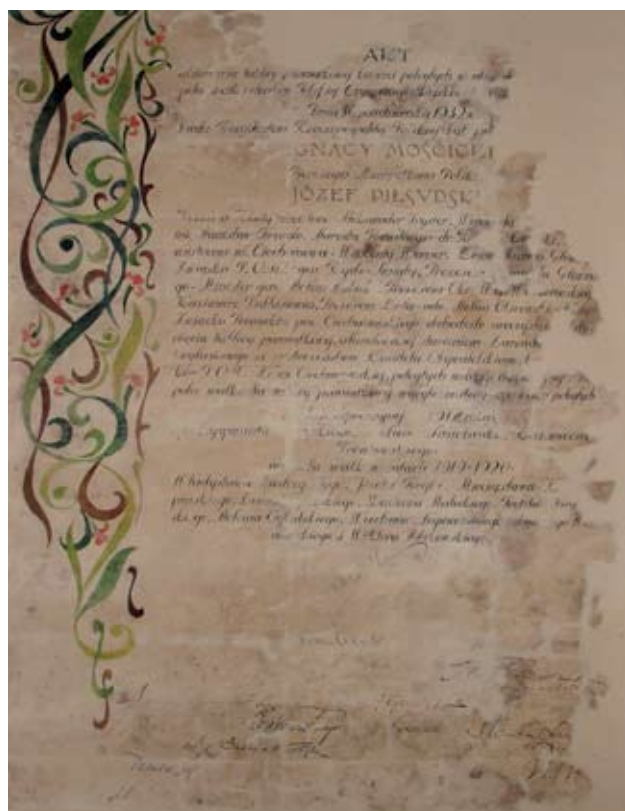
powodu pomijam niektóre jej ustalenia, jedynie sygnalizując i odsyłając czytelnika do powyższej publikacji. Umińska nie wykorzystowała jednak kilku istotnych dla historii miasta źródeł, z prasą, wspomnieniami i dokumentami zgromadzonymi w Centralnym Archiwum Wojskowym na czele. Sięgnięcie do nich pozwala znacznie rozszerzyć naszą wiedzę na temat historii Ciechanowa.

Latem 1918 roku życie w Ciechanowie toczyło się swoim powolnym rytmem. Jeden z mieszkańców w korespondencji do „Kuriera Płockiego” opisał je następująco: *Ciechanów przez czas wojny pozornie się nie zmienił, ale przy bliższym poznaniu widać, że wojna wycisnęła na nim swe śmiertelne piętno. Na twarzach wielu głód i troska wryły swe znaki, ruszają się oni jak automaty, bez świadomych dążeń do czynu, pewni, że jutro będzie dla nich równie smutne i ciężkie, jakim jest dzisiaj. Organizacje społeczne lepiej przed wojną pracowały i większym się u ludzi cieszyły zaufaniem, niż to ma obecnie* – twierdził<sup>8</sup>. Jak się wydaje, na taką ocenę obserwatora wydarzeń mógł mieć wpływ niedostateczny dostęp do informacji. Od dłuższego już bowiem czasu powiacy prowadzili gorączkowe przygotowania do zrzucenia jarzma niemieckiego. Pierwsza inicjatywa związana z organizowaniem Polskiej Organizacji Wojskowej w powiecie ciechanowskim wiąże się z działalnością Stanisława Antoniewskiego, pseudonim „Wilk”, który zorganizował oddział w Kotermaniu i Ciechanowie. Poważne zasługi przy powoływaniu tejże jednostki położył druh Mieczysław Kurzypiński, kierownik i wychowawca bursy szkolnej „Łydynia”. Pełniąc funkcję komendanta ciechanowskich drużyn harcerskich był „mózgiem” i rzeczywistym twórcą ciechanowskiej POW.

W szeregach Organizacji wstępował harcerze, młodzież gimnazjalna, jak również robotnicza i chłopska. Ustalenie liczebności organizacji w powiecie ciechanowskim następczo poważnych

<sup>8</sup> „Kurier Płocki”, 1918 nr 184, s. 4.

trudności. Według pochodzącego z 16 grudnia 1916 r. raportu Komisarza Wojskowego w Ciechanowie *organizacja POW została zorganizowana i wydała b[ardzo] dobre wyniki. Dziś wpisanych do POW i gotowych stanąć na każde zawołanie jest ok. 500, znaczna ilość chłopów po ogłoszeniu rozkazu Rządu Narodowego oświadcza, że zgłosi się do szeregu*<sup>9</sup>. Trudno zweryfikować powyższe informacje, wydaje się jednak, że dane te dotyczą całego Okręgu IIa. Potwierdza tę liczbę materiał archiwalny zachowany w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie, a wytworzony i podpisany przez komendanta Okręgu Jana Grosusa (Stanisława Wyrwińskiego). Według raportu pochodzącego z pierwszych dni stycznia 1917 r. POW w Okręgu IIa na przełomie 1916/1917 r. liczyła: jednego oficera, jednego kandydata na oficera, trzech podoficerów, dwóch kandydatów na podoficerów i dwustu osiemdziesięciu pięciu szeregowych, czyli dwustu dziewięćdziesięciu dwóch czynnych członków oraz czterech rezerwistów, trzydziestu „luź.[nych]” i czterdziestu jeden „zawie.[szonych]”<sup>10</sup>. Poza tym w Okręgu zgromadzono i przygotowywano dwustu dziewięćdziesięciu ośmiu ochotników, którzy w przyszłości mieli wstąpić do armii polskiej. Siedemdziesięciu sześciu z nich było poddanych szkoleniu na najniższym szczeblu w siedmiu szkołach rekruckich. Stu dziewięćdziesięciu ośmiu kształconych było w zakresie szkoły żołnierskiej, których w Okręgu było aż dziesięć, natomiast w jednej szkole podoficerskiej było dwudziestu czterech uczniów. Według tego samego źródła Obwód 3. Ciechanów skupiał dziesięć osób: oficera i dziewięciu szeregowych<sup>11</sup>. W następnych miesiącach w powiecie ciechanowskim szeregi POW, dzięki intensywnej pracy podchorążego „Wilka”, szybko rosły<sup>12</sup>. Sekcje zorganizowane



*Akt odstąpienia tablicy pamiątkowej ku czci poległych w latach 1918-1920 członków POW w Ciechanowie, 16 października 1932 r., (ze zbiorów Muzeum Szlachty Mazowieckiej)*

zostały w Gąskach, Sarnowej Górze, Nasierowie, Kicinie i Żmijewie<sup>13</sup>. W marcu 1917 r. zawiązane zostały oddziały w Gąsoccinie i Opinogórze, sekcja, którą dowodził Stanisław Rajkowski, a wcześniej Rosiak, liczyła od dwudziestu do trzydziestu peowiaków. 14 kwietnia 1917 r. do POW w powiecie ciechanowskim należało sześćdziesięciu ośmiu członków: sześćdziesięciu sześciu szeregowych, jeden kandydat na podoficera i komendant podchorąży Stanisław Antoniewski „Wilk”<sup>14</sup>. Okręg w tym czasie liczył czterystu dwudziestu siedmiu peowiaków. Za autorem *Dziejów Ciechanowa. Do roku 1918 A.* Kociszewskim przyjmujemy, że w połowie 1917 r. Obwód 3. Ciechanów liczył już 130 członków, głównie z grona młodzieży miejskiej<sup>15</sup>.

w społeczeństwie przekonania o konieczności tworzenia armii narodowej oraz przedstawianie roli Organizacji „względem sprawy armii narodowej”. Ibidem, s. 342.

<sup>13</sup> CAW, Relacje, sygn. 400. 2021/87-103, s. 131.

<sup>14</sup> CAW, POW, sygn. I.124.1.3, k. 388.

<sup>15</sup> A. Kociszewski, *Dzieje Ciechanowa*, s. 508; idem, *Mazowska Północnego droga do Niepodległości (1914-1918)*, s. 169.

<sup>9</sup> Cytat za B. Umińska, op. cit., s. 38.

<sup>10</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Polska Organizacja Wojskowa (dalej: POW), sygn. I.124.1., k. 306.

<sup>11</sup> Ibidem, k. 300

<sup>12</sup> CAW, POW, sygn. I.124.1.1, k. 300; Podchorąży „Wilk” 8 marca 1917 r. zorganizował wiece w Strzegowie (obecnych 50 osób), a trzy dni później w Głinojecku (60 ludzi). Przedsięwzięcia te podejmował z myślą o rozwoju POW, jak również dla popularyzowania



*Chwila odsłonięcia pomnika POW przez ministra pracy gen. Stefana Hubickiego, 16 października 1932 r., (ze zbiorów Muzeum Szlachty Mazowieckiej)*

Napływ nowych członków i rozwój Organizacji, a przede wszystkim potrzeba osiągnięcia większej dyspozycyjności konspiracji, spowodowały konieczność powołania nowego okręgu. Rozkazem Komendy Naczelnej z 19 maja 1917 r. Okręg IIa został podzielony na dwa samodzielne Okręgi IIa i IIb, w którego skład wchodziły: Obwód 3. Przasnysz, Obwód 4. Ciechanów i Obwód 5. Mława<sup>16</sup>. Komendantem 4. Obwodu został kandydat podoficerski Oktawian Kurowski, a komendantem całego Okręgu mianowany został Jan Łepkowski, pseudonim „Strzała”, który wystosował do mieszkańców odezwę:

*Obywatele! W ciężkich chwilach obejmuję komendę powierzonego mi okręgu. Wewnętrzne warunki polityczne odwlekały dawno spodziewaną i upragnioną chwilę, gdy wreszcie będziemy mogli wyruszyć pole, aby z bronią w rękę, wałem piersi naszych bronić granic ukochanej Ojczyzny i ostrzem nieugiętych bagników parować ciosy wszelkich wrogów, którzy by się pokusili targnąć na święte prawa Narodu polskiego do niepodległego bytu.*

*Niedopuszczalnym jest aby odwleczenie dnia mobilizacji naszej, może na tygodni parę, najwyżej na kilka miesięcy, miało spowodować jakieś najmniejsze zniechęcenie lub opuszczenie się w pełnieniu obowiązków. Przeciwnie powinniśmy wyzyskiwać każdą uzyskaną chwilę na zacieśnianie naszej spójności wewnętrznej i powiększanie organizacji. Chwilowo zmienione warunki zmuszają nas na zejście znowu do podziemia,*

<sup>16</sup> CAW, POW, sygn. I.124.1.1, k. 410.

*dlatego kładę nacisk na zachowanie bezwzględnej konspiracji.*

*Obywatele! Żądam od was zdobycia się na męski hart ducha i żelazną wolę przetrwania, aby postawić organizację naszą na niebywałych dotąd wyżynach rozwoju, aby, gdy przyjdzie chwila wystąpienia godnie reprezentować idee Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego<sup>17</sup>.*

Trudno jest dziś jednoznacznie powiedzieć, jaki rezonans wywołała powyższa odezwa w szeregach peowiaków. Tym bardziej nie jesteśmy w stanie określić, jaki miała wpływ na rozbudowę siatki POW na terenie powiatu ciechanowskiego. Jedno jest pewne, że wiosną 1917 r. stosunek mieszkańców Ciechanowa do Organizacji był *niemal obojętny*<sup>18</sup>. Po wsiach szerzono plotki, że były komendant Obwodu Stanisław Antoniewski „Wilk”, jak również Komenda POW, pobierali żołd od Niemców. Po latach Stanisław Wyrwiński, pseudonim „Grotus” pisał: *Na ogół społeczeństwo szczególnie starsze było usposobione do POW nieprzychylnie. Momentem wzniecającym niechęć było uporczywie utrzymujące się przekonanie o współdziałaniu POW z okupantami*<sup>19</sup>. Chłopi uważali peowiaków, za *niepowołanych* (»tych drugich«) do służby legionistów<sup>20</sup>. Sędzia gminny z Sońska określił Organizację, jako *Czarną Sotnię Polską*, a żandarmi z Gołymina ostrzegali, że mają rozkaz, *przy zauważeniu zbiórki POW, strzelać do zebranych. Oczekiwanego wrażenia przez to żandarmi nie uzyskali* i w Gołyminie sekcja powstała. Komendantem tej placówki był Stanisław Olszewski. Prawdopodobnie oddział powstał również w Grudusku. We wspomnieniach spisanych w latach siedemdziesiątych XX wieku Eugeniusz Rybczyński zapisał: *W 1917 roku przybył do Żarnowa kapral Jan Zakrzewski i rozpoczął agitację do Polskiej Organizacji Wojskowej. Podporucznik Kosman rozpoczął werbowanie do POW*<sup>21</sup>. W szeregi Organizacji zaciągnęli

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem, k. 425.

<sup>19</sup> CAW, Relacje, sygn. 400. 2021/87-103, k. 141.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> *Ku Niepodległej. Tradycje patriotyczne gminy Grudusk od czasów powstania styczniowego*, oprac.: Katarzyna Rybczyńska, Leszek

się: Jan Bukowski, Szczepan Pietrzak, Gustaw Andrzejewski, Edmund Rybczyński i Eugeniusz Rybczyński. Sytuacja zmieniła się zupełnie po powołaniu 1 czerwca 1917 r. Pomocniczego Komitetu Wojskowego, którego zarząd tworzyli: Śmietanka (prezes), Wyszyński (sekretarz) i Król (skarbnik). Do pracy w PKW zgłosiło się dwanaście osób<sup>22</sup>. Jednym z głównych zadań Komitetu było nawiązanie kontaktu pomiędzy POW a *szerokimi kołami społecznymi*<sup>23</sup>. Jak przypuszczam, w tej dziedzinie PKW oddało usługi nieocenione, gdyż 7 lipca 1918 r. w raporcie do Komendy Naczelnej informowano, że Obwód liczył stu osiemdziesięciu ośmiu peowiaków, w tym dwie kobiety. W Ciechanowie i najbliższej okolicy, *wzięty tu jest Ciechanów w promieniu 8 kilometrów*, do POW należało pięćdziesięciu jeden mężczyzn zorganizowanych w sześciu sekcjach<sup>24</sup>. Poza tym do Obwodu 4. należały: sekcja w Głinojecku (liczyła ośmiu ludzi) i dwie sekcje w Strzegowie.

POW w Strzegowie została zorganizowana w maju lub czerwcu 1917 r. Komendą lokalną dowodzili kolejno: Jan Szuszko, od 1 września Bolesław Mielnicki, a następnie od 17 października 1918 r. Władysław Krawczenko. Początkowo do POW w Strzegowie należało nie więcej niż siedemnastu żołnierzy i trzech podoficerów. Intensywna propaganda, a przede wszystkim wzmożona praca organizacyjna, sprzyjały wzrostowi szeregów Organizacji. Wkrótce komenda lokalna liczyła siedemdziesięciu trzech peowiaków, w tym ośmiu podoficerów<sup>25</sup>. W lutym 1918 r. został powołany oddział żeński. Wstąpiło wówczas w jego szeregi sześć pań, które należały do sekcji kurierskiej. Pod koniec października 1918 r. zostały zreorganizowane siatki okręgów, których granice dostosowano do struktury administracyjnej. Strzegowo zostało włączone

do Obwodu Mława, natomiast do Obwodu Ciechanów, zostały wcielone sekcje: z cukrowni Krasiniec i z Węgrzynowa. Kilka dni później, 10 listopada 1918 r., ciechanowska organizacja liczyła czterystu członków<sup>26</sup>.

W równym stopniu, jeśli nie większym niż liczebność Organizacji, o bojowej sile POW decydował stan uzbrojenia. Fragmentaryczne dane nie pozwalają stwierdzić, w jaką broń wyposażone były poszczególne sekcje. Najlepiej na terenie Obwodu uzbrojeni byli peowiaci ze Strzegowa. Początkowo posiadali oni trzy lub cztery pistolety bez amunicji i dziesięć karabinów rosyjskich z tysiącem sztuk nabojów do nich. Wkrótce jednak *Na skutek rozwinięcia (...) wielkich starań i poszukiwań w okolicy (w miejscowościach, gdzie przebiegały okopy) przez wszystkich żołnierzy POW przy wydatnej pomocy sołtysa wsi Budy Kuskowskie p. Kowalskiego (syn w POW) stan uzbrojenia został znacznie podniesiony*<sup>27</sup>. Według relacji komendanta Bolesława Mielnickiego, strzegowscy peowiaci na stanie posiadali: ckm „Maxim” rosyjski z podstawą na kółkach w stanie zupełnie dobrym i dziesięć tysięcy sztuk amunicji do niego, czterdzieści karabinów rosyjskich (stan „b[ardzo] zły”) i niemieckich (stan „zupełnie dobry”), piętnaście bagnetów oraz kilka pistoletów. *Jakość broni pozostawiała wiele do życzenia: było wiele karabinów i pistoletów, które były częściowo popsute i wymagały naprawy* – czytamy w jednej z relacji<sup>28</sup>. Równie dobrze uzbrojony był pluton opinogórski, który posiadał osiem karabinów Mauser i około dwóch tysięcy sztuk amunicji. Peowiaci w Ciechanowie dysponowali: dwudziestoma karabinami (rosyjskimi i niemieckimi) oraz ośmioma rewolwerami. „Dużo” mieli nabojów karabinowych, natomiast rewolwerowych „b.[ardzo] mało”, po kilka sztuk

Pszczółkowski, Grudusk 2015, s. 100.

<sup>22</sup> CAW, POW, sygn. I.124.1, k. 429.

<sup>23</sup> *Sprawozdanie z Pierwszego Ogólnokrajowego Zjazdu P.K.W.*, b.m.w. 1917, s. 1.

<sup>24</sup> CAW, POW, sygn. I.124.1, k. 440

<sup>25</sup> CAW, Relacje, sygn. 400.2021/60-85, k. 38

<sup>26</sup> St. Harasymow, *Zarys historii wojennej 32-go pułku piechoty*, Warszawa 1928, s. 3.

<sup>27</sup> CAW, Relacje, sygn. 400.2021/60-85, k. 37.

<sup>28</sup> Ibidem, k. 38; Według Ryszarda Juszkiewicza, peowiaci ze Strzegowa na stanie mieli osiem sztuk broni krótkiej, trzydzieści dwa karabiny i dwa karabiny maszynowe, niestety jeden uszkodzony, wraz z wystarczającą ilością amunicji. R. Juszkiewicz, *Rok 1918 w powiecie mławskim*, „Rocznik Mazowiecki”, 1987 nr 9, s. 174.

na rewolwer<sup>29</sup>. 10 listopada 1918 r. peowiacy w Obwodzie Ciechanów uzbrojeni byli w sto pięćdziesiąt karabinów powtarzalnych i dwa maszynowe<sup>30</sup>.

Od początku istnienia POW w powiecie ciechanowskim ogromną wagę przywiązywano do wyszkolenia wojskowego peowiaków. W maju 1917 r. przeprowadzono szesnaście zbiórek i czternaście wykładów, które były prowadzone w sekcji instruktorskiej, a dowódcy sekcji musieli je powtórzyć podwładnym. Wykłady teoretyczne obejmowały następujące zagadnienia: 1. Broń i balistyka, 2. Kartografia, 3. Pionierka i materiały wybuchowe. W Strzegowie dodatkowo prowadzone były wykłady i ćwiczenia z obsługi CKM „Maksim”. Zajęcia praktyczne obejmowały musztrę, ćwiczenia z bronią i rozwiązywanie zadań taktycznych. W kwietniu 1917 r. odbyły się ćwiczenia całego Obwodu ciechanowskiego. Dowódcą był podchorąży Wilk. W lipcu na terenie majątku prywatnego pod Ciechanowem zorganizowano większe ćwiczenia taktyczne, które *wypadły interesująco – przyczem udało się osiągnąć pewne sukcesy taktyczne* – oceniał Stanisław K. Rajkowski, pseudonim „Poraj”<sup>31</sup>. Dowódcą manewrów był Oktawian Jastrzębowski, pseudonim „Kurowski”. W Grudusku ćwiczenia *odbywały się w ósmioosobowych grupach, dwa razy w tygodniu w nocy w lesie Szumskim. Uczono nas, jak się postugiwać karabinem, w jaki sposób zatrzymywać Niemców* – przekonywał E. Rybczyński<sup>32</sup>. Peowiacy ze Strzegowa i Gliniojeka mieli często ćwiczyć wspólnie. *Ćwiczenia te przynosiły bardzo wiele korzyści z jednej strony, z drugiej wydajnie podnosiły ducha i nastrój w organizacji* – twierdził komendant Mielnicki<sup>33</sup>. Pracę POW miało uła-

twiać Towarzystwo Strzelecko-Sportowe Piechur założone jesienią 1916 r. W Ciechanowie planowano powołać „Piechura” w połowie roku 1917. Na początku czerwca informowano, że *w najbliższej przyszłości zostanie poddany do legalizacji władz*<sup>34</sup>. Nie zachowały się, niestety, żadne ślady działalności tego stowarzyszenia.

Poza szkoleniem ważnym obszarem działalności POW była praca polityczna, która spowodowała, że w raporcie z 10 czerwca 1917 r. oceniano: *Kierunek polityki w samym Ciechanowie skłaniał się bardziej ku nam (POW- D.P.)*<sup>35</sup>. Dalej w raporcie r. zapewniano, że *w mieście sympatyków naszych jednak jest o wiele więcej w stosunku do Mławy*<sup>36</sup>.

Szkolenia wojskowe i działalność polityczna Polskiej Organizacji Wojskowej zaowocować miały w całej pełni w końcowym etapie wojny. Pierwsza akcja ciechanowskich peowiaków związana była z rozpoczęciem przez okupanta rekwizycji dzwonów kościelnych. Kryzys surowcowy spowodował, że poszukujący metali niemieccy żołnierze przybyli 18 czerwca 1918 r. do kościoła w Sońsku i zabrali trzy dzwony: *wielki – obwód dolny około 4 metrów – górny przeszło 2 metry, wysokość do ucha około 1,5 metra i dwa mniejsze dzwony*<sup>37</sup>. Również z Opinogóry Niemcy wywieźli dzwony. Nie udało im się natomiast zająć dzwonów w Ciechanowie, Gołyminie i Sulerzyżu, które zostały ukryte przez peowiaków. Całością akcji zabezpieczenia dzwonów kierował Mieczysław Kurzypiński. W utarczce z żandarmerią niemiecką próbującą ująć sprawców ukrycia dzwonów zginął Kazimierz Trentowski<sup>38</sup>. Pogrzeb jego

<sup>29</sup> CAW, POW, sygn. I.124.1, k. 415.

<sup>30</sup> Ibidem, k. 428.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Dzwon wielki ważący 3000 funtów został wyceniony na 75 000 marek, drugi – 900 funtowy na 22 500 marek i trzeci ważący zaledwie 200 funtów – 5000 marek. Wcześniej z kościoła zabrane zostały piszczałki z organów. W sumie straty szacowano na 109 700 marek. *Kronika parafii Sońsk*, mps. w zbiorach archiwum parafialnego, s. 131.

<sup>33</sup> „Kronika Ciechanowska”, 1931 nr 6, s. 2; Inne okoliczności śmierci Kazimierza Trentowskiego podaje Władysław Nekrasz: „zginął druh Trentowski, postrzelony przez nieostrożność z własnego rewolweru”. W. Nekrasz, *Harczerze w bojach: przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walce o niepodległość Ojczyzny w latach 1914-1921*, Warszawa 1931, cz. 2, s. 102;

przerodził się w wielotysięczną manifestację patriotyczną. Równie tragicznie zakończył się zamach na *znieprawionego powszechnie* kierownika ekspozytury śledczej Filczka, który został zabity, podczas akcji zginął jednak Zygmunt Różański, a Zygmunt Szymański został ciężko ranny. Tak o tym wydarzeniu pisała prasa warszawska: *W Ciechanowie zastrzelono jednego bandytę, kilku zaś ujęto z bronią w rękę i nie ujdą oni zasłużonej kary śmierci. Oprócz tego, ściągnięto kontrybucję i wzięto zakładników. (...) Zakładnicy owi odpowiadają życiem za bezpieczeństwo żołnierzy i urzędników niemieckich*<sup>39</sup>. W dniu 15 października 1918 r. żołnierze POW dokonali napadu na posterunek żandarmerii w Strzegowie<sup>40</sup>. Na Niemców padł blady strach. Mławski gubernator wojskowy wydał do ludności odezwę, która kończyła się *jednoznaczną groźbą: Baczcie, by nowa walka nie*

<sup>39</sup> „Kurier Warszawski”, 1918 nr 287, s. 3; W „Rząd i Wojsko” czytamy, że w „Ciechanowie zabito trzech żandarmów i ciężko raniono ajenta policji Filczka. Ciało zabitego w walce z Niemcami demonstranta nie puścili Niemcy do kościoła. Pogrzeb przyjął rozmiary wielkiej manifestacji.” „Rząd i Wojsko, 1918 nr 31, s. 6. Pierwszej części tej informacji tej nie potrafię wyjaśnić.

<sup>40</sup> Na Północnym Mazowszu była to najgłośniejsza akcja peowiaków. Przebiegiem i jej skutkami zajmował się już w drugiej połowie lat osiemdziesiątych wybitny badacz dziejów Mławy Ryszard Juszkiewicz, który przekonuje, że wyrokiem sądu wojennego z 26 października zostali skazani na śmierć: Antoni Dmochowski, Wacław Sokołowski, Władysław Welenc, Michał Wyszyński, Bolesław Charzyński i Zygmunt Trepczyński. W wyniku apelacji i interwencji księdza Władysława Grochowskiego karę śmierci Wyszyńskiemu zamieniono na 12 lat więzienia, a Charzyńskiemu, Trepczyńskiemu i Welencowi na 15 lat więzienia. Sokołowski został uniewinniony. „Pozostałych peowiaków, co do których utrzymano w mocy wyrok śmierci, rozstrzelano na dziedzińcu starego browaru w Mławie” – twierdzi mławski historyk. Tymczasem z tego, co napisał wynika, że przed plutonem egzekucyjnym stanął tylko Antoni Dmochowski. (R. Juszkiewicz, *Rok 1918 w powiecie mławskim*, s. 180.) Jednak według najwcześniejszego, znanego mi źródła, sąd polowy w Mławie 21 października skazał na śmierć: Czesława Luksa, Bernarda Olszewskiego, Jana Flota i Jana Nitowskiego, natomiast Antoniego Dmochowskiego na 10 lat więzienia, a Józefa Wyszyńskiego na 15. „Gazeta Łódzka”, 1918 nr 207, s. 3; Komendant Bolesław Mielnicki relacjonował, że w Mławie 28 października rozstrzelano: Jana Nitowskiego, Czesława Luksa, Jana Flota i Zieleniewskiego (CAW, Relacje, sygn. 400.2021/60-85, k. 37). Inaczej „Komisja powołana w celu zbadania czynów peowiaków z placówki Strzegowo w dniu 17 października 1918 r.” na posiedzeniu odbytym 28 stycznia 1931 r. ustaliła, że sąd skazał na karę śmierci: Czesława Lukasa, Jana Nitowskiego, Jana Tarłowskiego, Bernarda Olszewskiego i Jana Flota. (CAW, Relacje, sygn. 400.2021/87-103, k. 147.) Aleksander Kociszewski i Janusz Szczepański powołując się na Juszkiewicza podają, że w Mławie rozstrzelano aż 6 peowiaków. (A. Kociszewski, *Mazowsza Północnego droga do Niepodległości (1914-1918)*, w: *Mazowsze Północne w latach walk o niepodległość (1794-1920)*, Ciechanów 1993, s. 180; J. Szczepański, *Spółczesność Mazowsza wobec wydarzeń I wojny*, w: *Dzieje Mazowsza lata 1795-1918*, praca zbiorowa pod red. J. Szczepańskiego, t. III, Pułtusk 2012, s. 788.)



*Pomnik POW odsłonięty w Ciechanowie przy pl. Kościuszki w dniu 16 października 1932 r., (ze zbiorów Muzeum Szlachty Mazowieckiej)*

*wybuchła i aby z winy kilku podszczuwaczy Wasz piękny kraj nie został zmieniony w kupę gruzów*<sup>41</sup>. Jednym z „bandytów” ujętych z bronią w rękę był Stefan Śmietanka, który wyrokiem sądu wojennego został skazany na karę śmierci. Próby złagodzenia wyroku zakończyły się niepowodzeniem, o czym skazanego poinformował ksiądz Bronisław Michalski. Śmietanka pogodził się ze swoim losem z godnością. W *Roczniku Stowarzyszenia Mławian* opisane są ostatnie godziny przed egzekucją. *Po odbytej spowiedzi uspokoił się zupełnie i zaczął powierzać księdzu swe zlecenia. Wręczył najprzód dwa listy z prośbą o oddanie jednego ojcu, drugiego zaś kolegom z POW (...) wykazywał przy tym zadziwiająco trzeźwość myśli, dokładność i żywą troskę o los organizacji*<sup>42</sup>. Kiedy był wieziony na miejsce egzekucji, przez całą drogę trzymał rękę księdza: *Rozglądał się jednak swobodnie i wydawał się jakby bardziej ożywiony niż w celi. Gdy pojazd się zatrzymał i skazaniec wysiadł, oficer dowodzący oddziałem egzekucyjnym wskazał mu na tle wiatu ziemnego świeżo wkopany słupek. Podszedł do*

<sup>41</sup> T. Święcki, F. Wybult, op. cit., s. 259.

<sup>42</sup> W. Malecki, *Wspomnienie o Stefanie Śmietanko*, „Rocznik Stowarzyszenia Mławian”, Warszawa 1936, s. 51.



Grób Stefana Śmietanki, (ze zbiorów PDDM)

niego i obrócił się w stronę oddziału. Żołnierze przywiązali go, mimo protestów z jego strony, do słupka i zawiązali oczy czarną przepaską. Wyrok został wykonany 2 listopada 1918 r. o godzinie siedemnastej. Władza okupacyjna sprawiała wrażenie silnej i trwałej.

Kilka dni później wydarzenia następowały błyskawicznie po sobie, a 12 listopada redaktorzy w wieczornym wydaniu „Kuriera Warszawskiego” napisali: *Jak dowiadujemy się, Ciechanów opanowały całkowicie polskie oddziały wojskowe, rozbroiwszy miejscową załogę niemiecką*<sup>43</sup>. Warto w tym miejscu przypomnieć chronologię tych wydarzeń. 11 listopada 1918 r. żandarm Mitulski nieoczekiwanie opuścił posterunek w Gąsocinie i udał się do Ciechanowa *gdzie został rozbrojony i do Prus powędrował czem prędzej, obawiając się słusznej zemsty mieszkańców, którym bez miary niegodziwości naczynił* – zanotował na kartach kroniki parafialnej ksiądz proboszcz Bolesław Skarżyński<sup>44</sup>. Tymczasem żandarmeria niemiecka, jak przekonywał Józef Król w rozmowie z redaktorem „Kroniki Ciechanowskiej”, już w nocy z 9 na 10 listopada niespodziewanie uciekła z Ciechanowa do pobliskiego Pawłowa. Rozwój wydarzeń spowodował,

<sup>43</sup> „Kurier Warszawski”, 1918 nr 313, s. 4.

<sup>44</sup> *Kronika parafii w Sońsku*, op. cit., s. 136.

że peowiaci przystąpili do działania bez rozkazów i kierując się ogólnymi wytycznymi, wzięli na siebie obowiązek czuwania nad porządkiem publicznym. W pierwszej kolejności, by zapobiec wzrostowi nastrojów rewolucyjnych w mieście, aresztowali przywódców ruchu komunistycznego w Ciechanowie. 10 listopada o godzinie dziesiątej grupa peowiaków otoczyła mieszkanie Szczepana Wasińskiego i aresztowała go wraz z trzema innymi działaczami Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Tego dnia aresztowany został również były komisarz bolszewicki w Charkowie, Kazimierz Tomaszewski z żoną<sup>45</sup>. Innych działań, jak można przypuszczać na podstawie analizowanych źródeł, peowiaci w tym dniu już nie podjęli. W mieście w dalszym ciągu pozostawał doskonale uzbrojony batalion „landszturmistów” w sile trzystu czterdziestu żołnierzy, dowodzony przez majora Hermana Reichhelma (dentystę z Górnego Śląska).

Następnego dnia, 11 listopada, komendant biura werbunkowego Polskich Sił Zbrojnych pułkownik Bronisław Szyszkowski spotkał się, w mieszkaniu aptekarza Władysława Ranieckiego, z komendantem 4. Obwodu POW Józefem Królem, który *oddał się do dyspozycji mojej z całym swym oddziałem POW* – o czym pułkownik poinformował komendę XII Ciechanowskiego Okręgu Wojskowego<sup>46</sup>. Wspólnie przygotowali plan działania. Od godziny trzynastej obowiązywało pogotowie bojowe, a o siedemnastej odbyła się w Domu Parafialnym odprawa dowódców plutonów. Dwie godziny później uzbrojeni peowiaci przybyli na zbiórkę do Syndykatu Rolniczego. Walka o Ciechanów rozpoczęła się.

W pierwszej kolejności peowiaci opanowali w mieście pocztę, magistrat, opuszczony

<sup>45</sup> „Nasza Trybuna” 1918 r., nr 5, s. 11. Według B. Dymka aresztowanie miało miejsce 12 listopada, zatrzymani wówczas zostali: Antoni Borucki (SDKP i L), Marceł Nowotko (SDKP i L), Stanisław Popielarski (SKP i L) i Szczepan Wasiński (PPS – Lewica). B. Dymek, *Ciechanów w latach 1914 – 1939...*, op. cit., s. 98.

<sup>46</sup> Bronisław Szyszkowski w piśmie z 25 stycznia 1919 r. do Komendy XII Ciechanowskiego Okręgu Wojskowego stwierdził, iż Król *tak energicznie wziął się do pracy, że ułatwiło mi to objęcie wszystkich Urzędów w Ciechanowie i rozbrojenie baonu niemieckiego w koszarach*. CAW, DOW Ciechanów, I. 370.2.5., k. 273.

przez personel dworzec kolejowy oraz magazyny. Następnie, około pierwszej w nocy, przystąpili do wykonania najtrudniejszego elementu planu – rozbrojenia garnizonu. Porucznik Mijał, oficer oddelegowany przez płk. Bronisława Szyszkowskiego do dyspozycji POW, udał się do koszar, gdzie spotkał się ze stanowczą odmową mjr. Hermana Reichhelma, który nie godził się na złożenie broni i poddanie garnizonu. Jednak zmęczenie wojną, a przede wszystkim klęska, wpłynęły na osłabienie dyscypliny żołnierzy niemieckich, którzy w czasie pertraktacji raczyli się wódką w kantynie. W tej sytuacji przybycie oddziału, w sile osiemnastu peowiaków, pod dowództwem Michała Pogorzelskiego skończyło się rozbrojeniem „landszturmistów” i zajęciem koszar<sup>47</sup>. Podał się również dowódca, któremu pozostawiono rewolwer i konia. Dwie godziny później, o ósmej rano, Niemcy po złożeniu broni i rzeczy skarbowych pod eskortą uzbrojonych peowiaków odmaszerowali oddziałami w stronę granicy<sup>48</sup>. Maszerującym Niemcom przydarzyła się przygoda, będąca swoistym *signum temporis*. W jednej z wiosek 50 *wyrostków* wzięło ich do niewoli i doprowadziło do starostwa w Mławie<sup>49</sup>. Po wyjaśnieniu sprawy batalion pomaszerował w stronę granicy bez przeszkód. Jedną z zagadek tamtych dni pozostaje sprawa majora Reichhelma, którego za Iłowem zbuntowani żołnierze niemieccy mieli zamordować. Dowiadujemy się tego od Tadeusza Świeckiego i Franciszka Wybulta<sup>50</sup>. Jednak źródła na ten temat milczą. Almanach dentystów podaje, że w 1885 r. w Niemczech był tylko jeden stomatolog o nazwisku Herman Reichhelm, mieszkał w Raciborzu na Śląsku<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> W zajętych przez POW składach niemieckich znajdowało się 150 pudów kwaszonej kapusty, 170 pudów kapusty świeżej, 550 pudów kartofli, 20 pudów brukwi, 3 pudy cebuli, 5 funtów octu, 1 pud owoców suszonych, 2 pudy marmolady, 5 pudów mąki. Starych mundurów naliczono ok. 50, tyleż spodni, 40 starych płaszczów, 5 nowych mundurów, 15 par trzewików, 256 karabinów, 5000 naboju i 200 ładownic. CAW, DOW Ciechanów, I. 370.2.3., k. 29.

<sup>48</sup> „Wiarus”, 1918 z. 34-35, s. 902.

<sup>49</sup> T. Świecki, Fr. Wybult, op. cit., s. 282.

<sup>50</sup> Ibidem; Autorzy podają inną pisownię nazwiska dowódcy baonu niemieckiego – Reichelm. Lekarza dentysty o takim nazwisku w Niemczech, ani tym bardziej na Śląsku nie było.

<sup>51</sup> *Zabärztlicher Almanach 1885. Ein alphabetisch geordnetes*

Po zakończeniu wojny, jak ustalił Jacek E. Szczepański, powrócił on do Raciborza<sup>52</sup>. Kilkanaście lat później, w księdze adresowej z 1932 roku, znajdujemy go w gabinecie dentystycznym przy Schrammstraße 2<sup>53</sup>. Miał się, jak mogę przypuszczać, dobrze.

Peowiaków w rozbrajaniu okupanta, zajmowaniu ważniejszych obiektów państwowych i komunalnych wspierali harcerze i strażacy, którzy po objęciu władzy pomagali w utrzymaniu bezpieczeństwa i porządku publicznego, pełniąc obowiązki milicji obywatelskiej<sup>54</sup>. Tradycje współpracy między strażą pożarną a POW sięgały wojny, kiedy to druhowie podejmowali się organizowania pomocy i ochrony peowiaków przed prześladowaniem okupanta. Wybitnie współdziałała z Polską Organizacją Wojskową powstała w 1917 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Zielonej<sup>55</sup>. Taka współpraca, jak ustalił czołowy badacz ruchu strażackiego, Józef Ryszard Szaflik, była sytuacją powszechną na ziemiach polskich, zatem wydarzenia w powiecie ciechanowskim nie stanowiły wyjątku, lecz były przejawem ogólnego zjawiska<sup>56</sup>.

W ten sposób Ciechanów, jako jedno z pierwszych miasto na Północnym Mazowszu, odzyskał niepodległość. We wczesnych godzinach porannych 12 listopada Komenda Naczelna POW wydała rozkaz, w którym nakazywała przystąpić do przejmowania władzy z rąk niemieckich. Gdy rozkaz ten dotarł do Ciechanowa, był już nieaktualny. Od kilku godzin władza niepodzielnie znajdowała się w polskich rękach. Płk Szyszkowski w depeszy wysłanej tego dnia informował Sztab Generalny: „Dziś o godzinie 11<sup>00</sup> zajęliśmy Ciecha-

*Namensverzeichnis der im Deutschen Reiche und in Oesterreich-Ungarn practicirenden Zabärnzte*, Herausgegeben von Adolf Petermann, Frankfurt am Main 1885, s. 55, 98.

<sup>52</sup> J. E. Szczepański, *Struktura organizacyjna sztabu i wojsk niemieckich w Gubrnatorstwie Wojskowym Mława w latach 1915-1918*, „Zeszyty Naukowe Muzeum Wojska w Białymstoku”, 2012 nr 25, s. 21.

<sup>53</sup> *Adressbuch der Stadt Ratibor mit umliegenden Orten*, 1932, s. 633.

<sup>54</sup> „Przegląd Pożarniczy”, 1928 nr 42-43, s. 668.

<sup>55</sup> Ibidem, 1925 nr 4, s. 78.

<sup>56</sup> J.R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 1985, s. 197.



nów. Wszystkie magazyny i koszary znajdują się w naszych rękach. Straż pełnią tymczasem ludzie z POW. Miejskowa załoga złożyła dobrowolnie broń i wymaszerowała. Urzędnicy i urzędniczki ruszają najbliższym pociągiem”<sup>57</sup>. Erazm Krzeszewski uchwycił ten moment we *Wspomnieniach*: *Na dworcu było mnóstwo Niemców. Wszyscy przeważnie rozbrojeni. Ci, którzy posiadali jeszcze broń, składali ją w oznaczonym miejscu. Po poddaniu się osobistej rewizji puszczani byli na peron*<sup>58</sup>.

Dzień wcześniej, 11 listopada, władzę cywilną z rąk niemieckich przejął endek Zygmunt Strzeszewski. Przed południem na posiedzenie rady miejskiej przybył z urzędnikami niemieckimi naczelnik powiatu, który *oświadczył donośnym głosem, że oddaje w ręce polskie całą administrację, a znaczne sumy pieniędzy, należne od miasta władzom »darowuje«*<sup>59</sup>. Po wyjeździe Niemców z Ciechanowa obowiązki burmistrza przejął przewodniczący rady miejskiej Władysław Raniecki, a przewodniczącym rady miejskiej został W. Grabowski<sup>60</sup>. Równocześnie powoływane były rady gminne. W gminie Ojrzeń gdzie *gospodarze powiedzieli: nie trzeba – bo podatki będą większe radę mianował sejmik powiatowy*<sup>61</sup>. W osobliwy sposób powołano radę gminy w Sońsku. Przewodniczący Bolesław Żochowski, jako sędzia gminny *na wyborach zorganizował też swoich popleczników – krzykaczy, aby głosowano na tych, których on chce wybrać. I tak było. Jeżeli zmuszony był wymienić nazwisko sobie*

*niewygodne, to zaraz ktoś »nie chcemy tego«, i choć nie odzywało się więcej głosów, już wystarczyło, że nie był ów wybrany, a przeciwnie postępowano względem swoich kandydatów. Żadnych głosów nie obliczano. Wójta i zastępcę podobnie wybierano. Choć prawo nakazywało wybierać kartkami, ale tego nie uczyniono – zanotował kronikarz*<sup>62</sup>. Błyskawicznie także została zorganizowana administracja powiatowa. W przeddzień usunięcia Niemców komisarzem ludowym na powiat ciechanowski został mianowany Zygmunt Strzeszewski. Pierwsze dni jego rządów spowodowały, że *organizacja powiatu została postawioną normalnie*<sup>63</sup>. W ciągu kilku dni udało się zorganizować aprowiację, a na wsi zaprowadzić porządek. Mimo to 27 listopada 1918 r. został usunięty ze stanowiska przez ministerstwo spraw wewnętrznych, które na urząd komisarza powołało miejscowego aptekarza Władysława Ranieckiego, który jednak nominacji nie przyjął. Wobec tego Strzeszewski osobiście udał się do Warszawy, aby wyjaśnić sytuację. Jakież musiało być jego zdziwienie, gdy od wiceministra spraw wewnętrznych Wacława Januszewskiego usłyszał, że *właściwie żadnych konkretnych zarzutów przeciwko niemu nie ma, tylko, że nie postępuje on w myśl intencji obecnego rządu, nie prowadzi odpowiedniej polityki i w ogóle przeciwników tego rządu nie zwalcza*<sup>64</sup>. Rozmowy Strzeszewskiego w ministerstwie nie dały żadnych rezultatów, podobnie jak protest członków kółek rolniczych i przedstawicieli rad gminnych, w sumie około 1000 osób. Odpowiednie decyzje zapadły już wcześniej. 4 grudnia 1918 r. obowiązki komisarza ludowego Rządu Polskiego na powiat ciechanowski, a następnie pierwszego starosty objął pełnomocnik taksatora ubezpieczeń od ognia Stanisław Wasiak, *człowiek ogromnie przyzwyczajony, inteligentny, pracowity, może za mało energiczny, za to wyśmienicie znający powiat*<sup>65</sup>. Wkrótce, tuż przed świętami Bożego

<sup>57</sup> P. Lossowski, *Zerwane pięta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, Warszawa 1986, s. 162.

<sup>58</sup> E. Krzeszewski, *Wspomnienia*, Ciechanów 1981, s. 2.

<sup>59</sup> T. Świecki, *Fr. Wybult*, op. cit., s. 282; *Kurier Płocki*, 1918 nr 273, s. 3.

<sup>60</sup> 1 grudnia 1918 r. 2000 osób zastanawiało się nad rozwiązaniem lub reorganizacją rady miejskiej („Robotnik” 1918, nr 331, s. 6.) W wyniku dyskusji postanowiono zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o jej rozszerzenie. Do Warszawy udała się delegacja z W. Grabowskim na czele. Minister Stanisław Thugutt depeszą przesłał rozporządzenie o rozszerzeniu rady o 50%. Samowolnie została rozszerzona o 110%. W. Grabowski *trudnił się w czasie wojny zakupem bydła dla firmy Frankowskich (...)* Później *zajmował się rozmaitemi manipulacjami handlowymi, a w końcu jako urzędnik w biurze Kartoflanym. Stąd został z powodu niesumienności wydalony. Pan Grabowski jest teraz przewodniczącym Rady Miejskiej (mimo, że – D.P.) nie posiada (...)* *najmniejszego zaufania ludności Ciechanowa. Wszelkimi siłami stara się pan Grabowski o zajęcie ważniejszych stanowisk (...), li tylko z tego powodu, aby osiągnąć pewne zyski osobiste.* – pisał w sprawozdaniu z dnia 28 grudnia 1918 r. inspektor objazdowy Zygmunt Warczyński. AAN, Ministerstwo Aproprowiacji, sygn. 370, kk. 337-338.

<sup>61</sup> „Wyzwolenie”, 1918 nr 32, s. 291.

<sup>62</sup> *Kronika parafii w Sońsku*, s. 132.

<sup>63</sup> „Gazeta Warszawska”, 1918 nr 29, s. 7.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> Jesienią 1920 r. starosta Stanisław Wasiak został przeniesiony do Włoszczowy, skąd do Ciechanowa przybył starosta Włodzimierz Wyszkowski. „Dziennik Urzędowy Województwa Warszawskiego”, 1920 nr 6, s. 7;

Narodzenia, do ministra spraw wewnętrznych Stanisława Thugutta zgłosił się przewodniczący rady miasta Ciechanowa Grabowski i zakomunikował, że *komisarz powiatowy pan Wasiak jest dla powiatu Ciechanowskiego nieodpowiednim, że burmistrz pan Raniecki chętnie by stanowisko Komisarza objął. Natychmiast dostał piśmienna nominację dla p. Ranieckiego na komisarza*<sup>66</sup>. Raniecki kolejny raz odmówił i Grabowski nie objął posady burmistrza.

Niepodległość witano w Ciechanowie z nieprawdopodobną euforią. Gimnazjalistki roznosiły kawę stojącym na straży peowiakom. Na budynkach pojawiły się biało-czerwone flagi. 13 listopada rano na dzwonnicy wciągnięto dzwony. Na rynku stanęła trybuna. Po południu odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne. Ludzie płakali ze wzruszenia śpiewając *Boże coś Polskę*. Po mszy ciechanowianie przemaszerowali ulicami miasta na cmentarz parafialny, gdzie oddali hołd poległym peowiakom. Uroczystościom tym towarzyszyło bicie dzwonów, które podobno „huczały” tego dnia aż do zmroku<sup>67</sup>.

Radość z odzyskanej niepodległości zakłócały trudności dnia codziennego. Nadal obowiązywały ograniczenia z czasów wojny. Ruch na ulicach dozwolony był do godziny 22, a sklepy zamykano już o godz. 18. Na początku grudnia 1918 r. ciechanowski magistrat ogłosił, że w niedzielę wszystkie sklepy mają być zamknięte, z wyjątkiem sklepów spożywczych, które mogły być otwarte do dziesiątej<sup>68</sup>. Rabin i zarząd gminy żydowskiej stanowczo protestowali przeciwko odpoczynkowi niedzielnemu, który ograniczał prawa Żydów<sup>69</sup>. Niedogodności potęgowało powojenne spustoszenie. Miary zniszczeń dopełniały poważne straty w pogłowiu zwierząt hodowlanych oraz zasiewach. Obniżyły się plony z hektara. Brakowało

AAN, Ministerstwo Apropowizacji, sygn. 370, k. 233.

<sup>66</sup> AAN, Ministerstwo Apropowizacji, sygn. 370, kk. 337-338.

<sup>67</sup> M. L. Romeyko-Hurko, *Wspomnienia z ciechanowskiej stacji (Ciechanów w latach 1901-1920)*, Ciechanów 1981, s. 9; E. Krzeszewski, op. cit., s. 3; T. Świecki, Fr. Wybult, op. cit., s. 282; R. Bartoń, *Lata 1914-1918 w Ciechanowie*, op. cit., s. 5.

<sup>68</sup> „Dziennik Powszechny”, 1918 nr 13, s. 3/

<sup>69</sup> „Życie Żydowskie”, 1919 nr 24, s. 9.



*Pomnik POW, 2023 r., (ze zbiorów PDDM)*

żywności. Z tej sytuacji korzystali liczni spekulanci podbijając ceny. *Ceny na zboża u nas przybierają zatrważające rozmiary (...)* Już dziś, a więc na jesieni korzec pszenicy na wsi kosztuje 150 marek, a nawet i więcej alarmował korespondent z Ciechanowa na łamach „Robotnika”<sup>70</sup>. Starostwo podjęło decyzję o wprowadzeniu kart żywnościowych. 24 listopada referent aprowizacyjny urzędu wojewódzkiego w Warszawie informował Ministerstwo Apropowizacji, że w powiecie wydano dziewięćdziesiąt trzy tysiące dziewięćset czterdzieści dwie karty, w tym siedemdziesiąt sześć tysięcy osiemset trzydzieści trzy karty *samozaopatrujące* i osiemnaście tysięcy sto czternaście kart zaopatrzeniowych, na które można było kupić funt cukru miesięcznie, cztery funty chleba i funt kaszy lub mąki na tydzień. Na Święta Bożego Narodzenia dodatkowo rozdano ludziom po trzy funty mąki pszennej, a Gmina Żydowska na święto Paschy zakupiła dodatkowo sześć tysięcy pięćset kilogramów cukru. W Ciechanowie karty wydawał magistrat na podstawie książki chlebowej za okazaniem legitymacji. Rada miejska powołała Komisję Apropowizacyjną,

<sup>70</sup> „Robotnik”, 1918 nr 352, s. 3. Kierownikiem Pododdziału Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją był Henryk Smoleński *młody, energiczny, sympatyczny urzędnik*. Zawadywał również konfiskatami, działał w porozumieniu ze starostą i referatem aprowizacji. AAN, Ministerstwo Apropowizacji, sygn. 370, k.231.

która dotąd nic dla aprowidowania miasta nie zrobiła dobrego – zauważył inspektor objazdowy Jan Rutkiewicz. – Jako jednostka samorządowa organizacyjnie i administracyjnie przedstawia się słabo (...) Z nałożonych obowiązków wywiązuje się słabo. Do wydawania kart chlebowych i cukrowych deleguję urzędników referatu, gdyż Komisji Aproprowizacyjnej Miejskiej nie ufają – natomiast w braku kontroli następuje przyrost ludności<sup>71</sup>. Na wsi karty żywnościowe na podstawie księgi kontroli wydawali sołtysi. Wójt gminy podawał do starostwa wykaz ludności bezrolnej i według wskazanej przez niego ilości osób otrzymywał karty. W listopadzie 1918 r. gminy otrzymały trzy tysiące osiemset dwadzieścia (21%) kart żywnościowych. Referat aprowizacyjny na powiat ciechanowski, w porozumieniu z ludnością, Komisją Aproprowizacyjną i radnymi gminnymi, biorąc pod uwagę położenie geograficzne, stan dróg i opinię powierzył sprzedaż chleba piekarzom; m.in.: Dzbańskiemu, Ślesickiemu. Sprzedażą cukru zajmowali się właściciele sklepów: Rościszewski, Wiśniewski, Chmielewski, Ekert, Skrobecki, Waślicki i Paluszkiewiczowa. Spośród 27 kooperatyw działających w powiecie w artykuły monopolowe zaopatrywane były: „Gwiazda” w Gogolach, „Krasiniec” w Krasieńcu, „Jedność” w Glinojeczku. Natomiast z ciechanowskich spółdzielni w artykuły aprowizacyjne zaopatrywane były: „Mazur”, Syndykat Rolniczy i „Łydynia”, której sklep przedstawiał *naprawdę widok nieprzeciętny*. Dobór artykułów mógł zaspokoić nawet *bardzo wybredne wymagania*. W sklepie można było nabyć trunki *wyższego, naturalnie, gatunku* oraz bilet loteryjny, który *daje graczom zadowolenie*. Sklep ten *widocznie założono dla uprzywilejowanych nabywców* – pisano na łamach „Społem”<sup>72</sup>. Węgiel, cukier, sól i naftę w powiecie ciechanowskim rozdawał Syndykat Rolniczy<sup>73</sup>. Z czterech istniejących w powiecie kooperatyw żydowskich tylko dwie wystąpiły o przydział artykułów

monopolowych. Ponadto akcją aprowizacyjną zajmowały się: gospoda żołnierska, „kropla mleka”, Towarzystwa Dobroczynności Chrześcijańskie i Żydowskie, jadłodajnie ludowe, przytułek dla biednych, ochronki i Komitet Pomocy Dzieciom. Wszystkie w miarę możliwości zaopatrywane były w artykuły pierwszej potrzeby<sup>74</sup>.

Trudności gospodarcze, a przede wszystkim, jak oceniała kurierka Munkówna, *nędza* i *wyzysk* spowodowały, że robotnicy w Ciechanowie byli *bardzo rewolucyjnie nastroszeni*<sup>75</sup>. Atmosfera ta została wykorzystywana przez partie lewicowe, które 15 grudnia 1918 r. w Ciechanowie przyjęły rezolucję, *żądającą dyktatury proletariatu*<sup>76</sup>. Bolszewicy krótki okres legalnej działalności w powiecie ciechanowskim rozpoczęli 11 listopada 1918 r. około godziny 1.00 w nocy. Wówczas uwolniono aresztowanych poprzedniego dnia socjaldemokratów. Od początku w centrum ich uwagi znalazło się tworzone wojsko. Agitacja bolszewicka do pułku ciechanowskiego przedostała się w grudniu 1918 r. Prowokatorzy *postawili sobie za zadanie wywołać ferment w wojsku, podburzając żołnierzy przeciwko oficerom*<sup>77</sup>. Próba wykrycia agitatorów zakończyła się niepowodzeniem. Prasa prawicowa reprezentowała przekonania, że na czele bolszewickiej agitacji w ciechanowskim stoi kilku Żydów z Ciechanowa<sup>78</sup>. Dowództwo Okręgu Wojskowego w Ciechanowie, złożone

<sup>74</sup> AAN, Ministerstwo Aproprowizacji: syng. 370, k. 101, 102, 239. W czasie okupacji niemieckiej normy były następujące: cukier – 300 gr miesięcznie, chleb – 2 funty tygodniowo, mąkę i kaszę przydzielano trzy razy w roku: grudzień – 1 funt kaszy, w styczniu i kwietniu po funcie mąki; Skład Komisji Aproprowizacyjnej Miejskiej: Młynek – Żyd, Górny – Żyd, Krajewski – robotnik i Przytacki – przedstawiciel referatu. AAN, Ministerstwo Aproprowizacji, sygn. 1395, k. 20.

<sup>75</sup> CAW, Kolekcja akt kap. Horyda, sygn. I.341.1.425, k. 303.

<sup>76</sup> „Gromada”, 1918 nr 4, s. 8.

<sup>77</sup> *Mazowsze Północne w XIX – XX wiek. Materiały źródłowe*, zebrał i prac. J. Szczepański, Warszawa-Pultusk 1997, s. 268; „W okręgu ciechanowskim rozlepiono odezwę wzywającą żołnierzy do występowania przeciw oficerom”, *O niepodległą i granic. Raporty i komunikaty naczelných władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, P. Strzelecki, T. Wawrzyński, Warszawa-Pultusk 1999/2000, s. 17. Powątpiewać należy by „agitatorami i prowodyrami” byli niektórzy żołnierze z kompanii „mławskiej”, co sugeruje R. Juszkiewicz w pracy: *Mława – jej dzieje (lata 1914–1939)*, t. III (cz. I), Mława 2004, s. 114.

<sup>78</sup> „Goniec Warszawski”, 1918 nr 344, s. 2.

<sup>71</sup> Ibidem.

<sup>72</sup> „Społem”, 1919 nr 12, s. 96.

<sup>73</sup> „Gazeta Ludowa” 1920, nr 1, s. 3.

z dowborczyków skłaniających się ku poglądom endeckim, już w grudniu 1918 r. wskazywało na Żydów, obok przybywających z Rosji uchodźców lub specjalnie wysyłanych agentów rządu bolszewickiego, jako głównych agitatorów. Równocześnie informowało, iż wśród żołnierzy *zdarzają się wypadki prowadzenia agitacji przez kobiety*<sup>79</sup>.

Niemal natychmiast po opuszczeniu przez Niemców Ciechanowa zaczęto tworzyć w mieście jednostkę Wojska Polskiego. W kilka godzin po rozbrojeniu Niemców i zajęciu koszar przez ciechanowskich peowiaków nastąpiła koncentracja oddziałów 4. Obwodu POW. Równie sprawnie, bowiem już wieczorem 11 listopada, mieli przybyć peowiacy z placówki w Strzegowie. Po latach tak wspominał te wydarzenia Bolesław Fryzowski: *O godz. 11.00 w dniu 11 XI na podwodach wszyscy z naszej placówki odjechaliśmy do Ciechanowa. O zmierzchu zameldowaliśmy się w koszarach 32 pp. Mieliliśmy z sobą naszą broń*<sup>80</sup>. Wkrótce, z orkiestrą strażacką, stawili się rekruci ze Szreńska. W następnych dniach do skoszarowanych oddziałów zgłaszali się liczni ochotnicy. Do Ciechanowa ciągnęli rekruci – ochotnicy z całego okręgu złożonego z powiatów: ciechanowskiego, mławskiego, przasnyskiego, makowskiego, pułtuskiego, sierpeckiego i płockiego. Pobór do wojska prowadziła powołana 27 listopada 1918 r. Powiatowa Komenda Uzuppełnień, która zastąpiła Główny Urząd Zaciągu. Komendantem PKU był podpułkownik Rudolf Borszewski, jego zastępcą porucznik Jan Wadoń, naczelnikiem kancelarii kapitan Józef Włodek, oficerem gospodarczym urzędnik wojskowy Feliks Olbrysz, a oficerem ewidencyjnym na powiat ciechanowski podkapitan Bolesław Pauksz<sup>81</sup>. Do koszar nad Łydynią zostały skierowane oddziały POW z Mławy, Makowa, Różana i Przasnysza<sup>82</sup>. Niebawem do Ciechanowa

przybyło dwustu pięćdziesięciu pięciu żołnierzy z Lipna i stu dziewięćdziesięciu siedmiu z Sierpca<sup>83</sup>. W koszarach stawili się również podoficerowie i instruktorzy – legioniści ze szkół kadrowych i obozów internowania<sup>84</sup>. *Ten lepszy element zaciągu został odesłany do Warszawy*<sup>85</sup>. *Zapisy ochotników idą rażno. Ostatnia partia nie została odesłana do Warszawy, gdyż na miejscu będzie się tworzyć pułk piechoty i szwadron kawalerii* – informował „Kurier Płocki”<sup>86</sup>. W Ciechanowie pozostało stu kilkudziesięciu ludzi. Z nich, na rozkaz sztabu I Okręgu Generalnego Warszawskiego Wojska Polskiego z 29 listopada 1918 r., płk Szyszkowski rozpoczął formować pułk piechoty i szwadron kawalerii. Planowano ukończyć koncentrację oddziałów do 10 grudnia 1918 roku.

Z rezerwą do tworzącego się Wojska Polskiego odnosili się Żydzi. 18 grudnia 1918 r. Dowództwo Okręgu Wojskowego w Ciechanowie w meldunku do Dowództwa Okręgu Generalnego w Warszawie informowało, że *Stosunek Żydów do formującego się Wojska Polskiego nie można powiedzieć, aby był życzliwy*<sup>87</sup>. Do wstępowania w szeregi wojska zniechęcała miejscowa ludność, która protestowała przeciwko *przyjmowaniu Żydów i innych obcokrajowców do wojska naszego*<sup>88</sup>. Trudności dnia codziennego spowodowały na Mazowszu Północnym gwałtowny wzrost nastrojów antysemickich. Żydzi na tym obszarze stanowili ponad 10% ogółu ludności. Najwięcej Żydów mieszkało w powiatach: pułtuskim – 15,4%, płońskim i sierpeckim po 11,1%. W powiecie ciechanowskim Żydzi stanowili zaledwie 7% mieszkańców, jednak i tutaj rozpowszechniały się

peowiacy i ochotnicy z Przasnysza. A. Drwęcki, *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w powiecie przasnyskim w latach 1916-1918*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, 1989 nr 3, s. 23.

<sup>83</sup> CAW, POW, sygn. I.124.1, k. 241.

<sup>84</sup> Do 32. Pułku Piechoty w Ciechanowie zostali przydzieleni m. in.: mjr Stefan Dąb-Biernacki, ppor. Bohdan Stachlewicz, ppor. Tadeusz Słoński, pchor. Tadeusz Zarzycki, pchor. Oktawian Jastrzębski. CAW, POW, sygn. I.124.1.37, k. 490.

<sup>85</sup> CAW, DOW Ciechanów, I. 370.2.3., k. 29.

<sup>86</sup> „Kurier Płocki”, 1918 nr 270, s. 3.

<sup>87</sup> CAW, POW, sygn. I.124.1, k. 132.

<sup>88</sup> „Kurier Warszawski”, 1918 nr 332, s. 6.

<sup>79</sup> *Mazowsze Północne w XIX – XX wieku.*, op. cit., s. 268.

<sup>80</sup> Cytat z R. Juskiewicz, Rok 1918 w powiecie mławskim, „Rocznik Mazowiecki”, 1987 nr 9, s. 185-186.

<sup>81</sup> Dziennik Rozporządzeń Komisji Wojskowej, 1919 nr 4, s. 114, 115.

<sup>82</sup> CAW, POW, sygn. I.124.1.37, k. 486 (materiał archiwalny udostępniony mi przez p. Jarosława Stryjka z Wolomina); Według Drwęckiego już 18 listopada do Ciechanowa przemaszerowali

postawy antysemickie, sprzyjały temu sukcesy gospodarcze sklepikarzy żydowskich. Handel w powiecie ciechanowskim znajdował się w większości w rękach żydowskich. Kłopoty aprowizacyjne i wysokie ceny żywności powodowały, że rozgoryczenie ludności automatycznie kierowało się przeciw Żydom. Największe wpływy w powiecie ciechanowskim miała endecja. Olbrzymie poparcie tej partii wywodziło się z okresu zaborów, kiedy przewodziła ona walce o szkołę i język polski. Narodowcy zorganizowali w powiecie kilka instytucji spółdzielczych oraz Kółka Rolnicze. W czasie wojny przewodzili pracom Komitetów Obywatelskich i Powiatowej Radzie Opiekuńczej, Polskiej Macierzy Szkolnej, Ciechanowskiego Towarzystwa Rolniczego i Związku Ziemian. Supremację endecji w Ciechanowie potwierdziły wybory do Sejmu Ustawodawczego<sup>89</sup>.

Na początku grudnia pułk liczył trzydziestu trzech oficerów, dwóch podoficerów, trzystu siedemdziesięciu dziewięciu żołnierzy frontowych oraz dwóch oficerów i sześćdziesięciu trzech szeregowych pozafrontowych. 9 grudnia w koszarach było już trzydziestu ośmiu oficerów, pięciu podoficerów i tysiąc pięćdziesięciu sześciu żołnierzy<sup>90</sup>, a pięć dni później trzydziestu sześciu oficerów, szesnastu podoficerów i tysiąc sześćset dziewięćdziesięciu ośmiu szeregowców<sup>91</sup>. W „Wiarusie”, piśmie dla żołnierzy polskich, napisano: *Zmobilizowanych natychmiast po przewrocie zostało w okręgu ciechanowskim około 2000 ludzi. Broni starczyło dla wszystkich, sprawa umundurowania przedstawia się bardzo źle*<sup>92</sup>. Wstępujący do wojska, z braku mundurów mieli nosić białą-czerwoną przepaskę oraz orzelka lub oznakę amarantową z białym środkiem na czapce<sup>93</sup>. Jednak przede wszystkim brakowało żywności.

<sup>89</sup> D. Piotrowicz, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego 26 stycznia 1919 r. w powiecie ciechanowskim*, „Rocznik Mazowiecki”, 2018 nr 1, s. 145, 146.

<sup>90</sup> CAW, DOW Ciechanów, I. 370.2.3., k. 29, 32\*, 36.

<sup>91</sup> P. Stawecki, *Sytuacja polityczne rejonu podwarszawskiego na przełomie lat 1918-1919 w świetle raportów wojskowych*, „Teki Archiwalne”, 1961 z. 8, s. 131.

<sup>92</sup> „Wiarus”, 1918 z. 34-35, s. 902.

<sup>93</sup> CAW, DOW Ciechanów, sygn. I. 370.2.3., k. 3.

Zapasy pozostawione przez Niemców szybko zostały zużyte. Apropowizacja z magazynów Dowództwa Okręgu Wojskowego Ciechanów była „słaba”<sup>94</sup>. Zaopatrzenie tylu ludzi było bardzo trudne. Urząd Gospodarczy nie wydawał również węgla, a małe przydziały drewna opałowego powodowały, że w ciechanowskich koszarach panowało dotkliwie zimno sprzyjające szerzeniu się *chorób tak, iż dziennie odchodziło do szpitala garnizonowego 10-15 ludzi*<sup>95</sup>. W grudniu 1918 r. dwóch żołnierzy zmarło wyniku przeziębienia. Na przełomie roku 1918/1919 w pułku stwierdzono przypadki tyfusu płamistego. 5 stycznia 1919 r. dowódca XII Ciechanowskiego Okręgu Wojskowego pułkownik Bronisław Szyszkowski zarządził kwarantannę żołnierzy. Równocześnie za pośrednictwem starosty i burmistrza zwrócił się do mieszkańców powiatu i miasta z *gorącą prośbą o jak najszybsze przesłanie koców, pościeli, bielizny itp. dla pułku, a przede wszystkim dla chorych. Niebezpieczeństwo jest duże – konieczny szybki ratunek* – alarmował<sup>96</sup>. Tymczasem społeczeństwo ciechanowskie spiesząc z pomocą tworzącemu się wojsku, już w listopadzie 1918 r. powołał Komitet Pomocy Wojskowej. Przewodniczącym powiatowego komitetu był Józef Choromański, jego zastępcą Michał Wichliński, Jan Reut sekretarzem, skarbnikiem był Nikodem Kozakiewicz, a członkami J. Grabowski i J. Bober<sup>97</sup>. Komitety zostały powołane w każdej gminie. W ich skład weszli *przedstawiciele wszystkich klas od większej własności do służby folwarcznej włącznie*<sup>98</sup>. Powiatowy komitet wydał odezwę wzywającą do wstępowania do armii narodowej i zaapelował do mieszkańców o pomoc dla tworzącego się wojska w wyekwipowaniu i wyżywieniu. Na potrzeby organizowanej armii gminy Grudusk, Zalesie, Sońsk i Ojrzeń uchwałyły jednorazowy podatek

<sup>94</sup> Ibidem, k. 29.

<sup>95</sup> *O niepodległą i granice. Raporty i komunikaty naczelných władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919-1920*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonkowski, P. Strzelecki, T. Wawrzyński, Warszawa-Pułtusk 1999/2000, s. 152.

<sup>96</sup> CAW, DOW Ciechanów, sygn. I.370.2.5, k. 119, 120

<sup>97</sup> „Kurier Płocki”, 1918 nr 270, s. 3.

<sup>98</sup> Ibidem.

w wysokości jednej marki z morgi<sup>99</sup>. Wkrótce pozostałe gminy przyjęły uchwały o podobnej treści, a gmina Gołymin zdecydowała, by oprócz podatku na wojsko zbierać ofiary na skarb państwa. Rada miejska w Ciechanowie postanowiła jednorazowo zebrać na potrzeby wojska trzydzieści trzy tysiące marek.

Pomoc społeczeństwa była jednak niewystarczająca. Późną jesienią wśród peowiaków szerzyła się dezercja<sup>100</sup>. Jednak to nie bieda materialna, którą ochotnicy znosili dzielnie, była główną przyczyną zbiegostwa. W załączniku nr 1 do raportu z 19 listopada informowano, że *W Ciechanowie POW poddały się początkowo władzy wojskowej, dowórczyków przydzielonych do okręgu. Obecnie tarcia i nieuznawanie tych władz wojskowych*<sup>101</sup>. Powody tego konfliktu są zatem dość oczywiste. W ciechanowskich koszarach spotkali się zantagonizowani żołnierze, z jednej strony byli oficerowie z *obozów jeńców niemieckich i formacji wschodnich*<sup>102</sup> opowiadający się za endecją, a z drugiej członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, sympatycy Piłsudskiego. Z powodu starć peowiaków z żołnierzami dowódca Ciechanowskiego Okręgu Wojskowego pułkownik Michał Milewski domagał się *telegraficznego rozporządzenia o rozwiązaniu POW lub natychmiastowego wcielenia do wojska*<sup>103</sup>. Aktem manifestującym zlikwidowanie ciechanowskiej Organizacji było uroczyste złożenie 15 grudnia, po mszy w kościele farnym, ślubowania przez 32. Ciechanowski Pułk Piechoty. W końcu grudnia dwie kompanie marszowe wyjechały na front, a 13 stycznia 1919 r. dwubatalionowy pułk pod dowództwem podpułkownika Jana Sandeckiego wyruszył transportem do Dywizji Litewsko-Białoruskiej. W Ciechanowie pozostał załęczek III batalionu, dowodzony przez

majora Stefana Dąb-Biernackiego, który pełnił służbę policyjno-wojskową<sup>104</sup>.

Zabiegi dyplomatyczne i walki Wojska Polskiego o granice Rzeczypospolitej znajdowały się od pierwszych dni odzyskania niepodległości w centrum uwagi mieszkańców. Maria Romeyko-Hurko, która wtedy jako uczennica spędzała czas w Ciechanowie, zapisała: *W klasie omawiano różne rzeczy. Wypytywaliśmy nasze panie, które razem z nami przeżywały gorące chwile, jak to będzie teraz w Polsce, jakie rządy, jakie...*<sup>105</sup>. Pomyślnie rozwijając się ofensywę wojsk polskich na wschodzie ciechanowianie śledzili z wielką uwagą. Z zadowoleniem przyjmowali informacje o sukcesach 32. Pułku Piechoty. 17 lutego 1919 r. Sztab Generalny Wojska Polskiego w komunikacie prasowym chwalił pułk dowodzony przez podpułkownika Jana Sandeckiego, który stoczył zwycięską bitwę z wojskami bolszewickimi pod Maniewiczami. Z tego powodu, pięć dni później, Dowództwo Okręgu Wojskowego Ciechanów wydało rozkaz do żołnierzy garnizonu ciechanowskiego, a zarząd miasta na ręce dowódcy pułku przesłał list gratulacyjny: *Z prawdziwą przyjemnością spełniamy polecenie Rady Miejskiej m[ia]sta Ciechanów i przesyłamy naszym dzielnym zuchom serdeczne powinszowania z powodu odniesionego zwycięstwa. Dumni jesteśmy, że możemy się przed obcymi pochwalić takimi obrońcami Ojczyzny. Oczekujemy powrotu waszego z niecierpliwością, ażeby tem gorącej was powitać i powtórnie złożyć osobiście serdeczne powinszowanie. Niech żyje Wojsko Polskie! Niech żyje 32 ciechanowski pułk piechoty!*<sup>106</sup>. Jak się miało okazać pułk już nigdy do Ciechanowa nie powrócił. W domach nie pojawiło się również wielu ciechanowian, którzy na ołtarzu Ojczyzny złożyli najwyzszą ofiarę – życie.

Dariusz Piotrowicz

<sup>99</sup> „Goniec Warszawski”, 1918 nr 344, s. 3.

<sup>100</sup> CAW, Kolekcja akt kap. Horyda, sygn. I.341.1.425, k. 303.

<sup>101</sup> A. Tuliński, *Listopad 1918 r. na terenie okupacji niemieckiej w wybranych dokumentach Polskiej Organizacji Wojskowej w zasobach Wojskowego Biura Historycznego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2018 nr 1-2, s. 346.

<sup>102</sup> S. Harasymow, *Zarys historii wojennej 32 pułku piechoty*, CAW, Kolekcja Wydziału I, 400.1114, k. 1, 2.

<sup>103</sup> CAW, DOW Ciechanów, I. 370.2.3., k. 29.

<sup>104</sup> S. Harasymow, *Zarys historii wojennej 32 pułku piechoty*, CAW, Kolekcja Wydziału I, 400.1114, k. 1, 2; *Metryki chwały pułków piechoty*, w: *Księga chwały piechoty*, Warszawa 1937-1939, s. 1, 2, 21; A. Kociszewski, *Mazowsze Północnego droga do Niepodległości (1914-1918)*, w: *Mazowsze Północne w latach walk o niepodległość (1914-1920)*, Ciechanów 1993, s. 177.

<sup>105</sup> M.I. Romeyko-Hurko, op. cit., s. 10.

<sup>106</sup> T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 315-316.

# GDY PO RAZ PIERWSZY POLICZONO POLAKÓW... 100 KAŁMUKÓW I JEDEN CHIŃCZYK

W 1921 roku przeprowadzono pierwszy spis powszechny w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Był to bowiem pierwszy spokojny rok i w dodatku zakończył się proces ustalania granic. Tak naprawdę rok ów nie był tak do końca spokojny, wszak między 2 maja a 5 lipca tego roku toczyły się walki III powstania śląskiego, zaś wywalczony przez powstańców „kawałek” terenu, stanowiący potem autonomiczne województwo śląskie, oficjalnie przyłączono do Polski dopiero w czerwcu 1922 roku.

Niemniej na większości terytorium kraju można już było policzyć mieszkańców w szczegółach. Po przyłączeniu ziem śląskich dokonano korekty i w roku 1924 Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej mógł wydać obszerny dokument, pt. „Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej” opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dnia 30 września 1921 roku i innych źródeł urzędowych. Skorowidz zawiera rejestr wszystkich miejscowości, usystematyzowanych województwami, powiatami i gminami. W każdej z nich policzono domy mieszkalne i mieszkańców, z podziałem na mężczyzn, kobiety oraz grupy narodowościowe i wyznaniowe.

Tom I dokumentu „ilustruje” województwo warszawskie, a w nim ówczesny powiat Ciechanów. Przytoczymy niektóre, istotniejsze dane które go obrazują. W granicach powiatu znajdowało się miasto Ciechanów i 10 gmin z 585 wsiami i jedną osadą przyfabryczną – była nią Krasiniec.

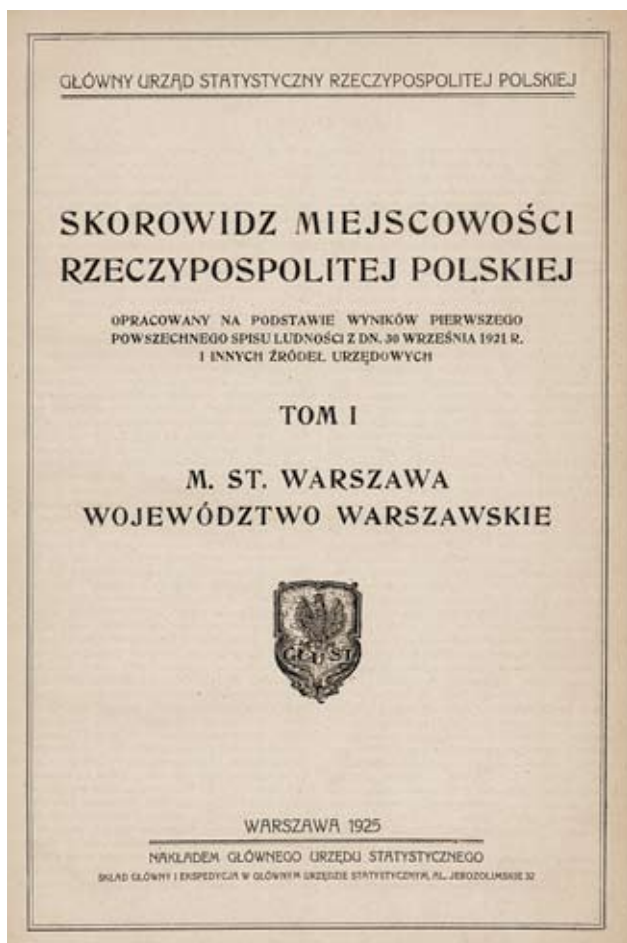
W całym powiecie doliczono się 7 664 domów mieszkalnych, ponadto ludzie mieszkali w 189 innych budynkach, z założenia nieprzeznaczonych do zamieszkiwania przez ludzi. Mogły to być jakieś stróżówki przy instytucjach, mieszkania

w budynkach fabrycznych, ale też tymczasowe pomieszczenia w barakach i budynkach inwentarskich na wsi. Cóż, zniszczenia wojenne były duże, pozbawieni domów ludzie gnieździли się, gdzie mogli. W czasie spisu a terenie powiatu mieszkało 68 398 osób, z tego 32 340 mężczyzn i 36 058 kobiet; pamiętajmy, że męska część populacji poniosła większą straty w czasie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej.

W czasie spisu dokładnie „posegregowano” ludność pod względem wyznań. I tak: rzymskich katolików naliczono 61 726, ewangelików – 1 421. Dwie osoby były wyznania grekokatolickiego, 32 – prawosławnego, 212 było baptytami, 56 mennonitami. Wyznanie mojżeszowe zadeklarowało 4846 osób, zaś 103 osoby - buddyzm. Był jeszcze jeden wyznawca konfucjonizmu i dwie osoby bezwyznaniowe.

W powiatowym Ciechanowie znajdowały się 899 domów mieszkalnych i 10 obiektów zastępczych. Zarejestrowano w mieście 11 977 mieszkańców; 5448 mężczyzn i 6529 kobiet. Pod względem wyznania najwięcej było rzymskich katolików – 7 518, kolejną grupę stanowiło 4403 wyznawców judaizmu. Było też 37 ewangelików, 16 prawosławnych, dwie osoby zadeklarowały wyznanie grekokatolickie. Tu też mieszkał wyznawca idei Konfucjusza.

Rachmistrzowie skrupulatnie liczyli narodowości. I tak: w powiecie odnotowano 62 413 osób narodowości polskiej, 4 477 – narodowości żydowskiej, 1 388 – niemieckiej. Także 100 Kałmuków, ośmiu Rosjan, siedmiu Białorusinów, trzech Amerykanów, jeden Litwin i jeden Chińczyk. Odpowiednio w Ciechanowie narodowość polską zadeklarowało 7 782 osoby, żydowską 4 186; było jeszcze dwóch Niemców, jeden Rosjanin i jeden Chińczyk.



*Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej: opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych. T. 1, M. st. Warszawa; Województwo warszawskie, wyd. Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, 1925.*

Czytelnik dostrzeże zapewne pewną „niekonsekwencję”: odnotowano w Ciechanowie 4 403 wyznawców judaizmu i 4 186 deklarujących narodowość żydowską; takie liczby zapisano w tabelach „Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej” i to dwukrotnie. Czyli 217 żydów nie było Żydami. Nie potrafię tego wyjaśnić. Być może rachmistrzowie popełnili jakiś błąd. A może tych 217 ciechanowskich wyznawców judaizmu uznało się za Polaków bądź było polskiej narodowości.

W gminie Bartoły zamieszkiwało podczas spisu 3 397 mieszkańców, najliczniejszą wsią były w niej Łaguny – 234 mieszkańców, w gminie Gołymin żyło 4 826 osób, największe były Gogole Wielkie – 263 mieszkańców, gminę Grudusk zamieszkiwało 5 368 osób, największa była wieś gminna – 403 mieszkańców (była to gmina najbardziej jednolita etnicznie – mieszkał w niej tylko jeden Żyd); w gminie Młock żyło 8 134 mieszkańców, najwięcej zamieszkiwało w Głinojecku (razem z Poświętnem i osadą

fabryczną Izabelin) – 850 osób. W gminie tej mieszkało 71 baptystów, a także 921 ewangelików, którzy stanowili przeważającą większość w Woli Młockiej, Gmina Nużewo liczyła 5 908 mieszkańców, najludniejszy był Niechodzin – 382 zamieszkałe osoby, Kownaty Zendowe (tak się nazywały) to wieś o 206 mieszkańców. W gminie Ojrzeń żyło 3 680 osób, z czego 400 ewangelików, 142 baptystów i 56 mennonitów. Gmina Opinogóra liczyła 4 077 mieszkańców, z tego 213 w folwarku Opinogóra Górna. Najbardziej ludna była gmina Regimin – liczyła 9 403 osoby. Tam właśnie mieszkało 9 Białorusinów i 3 Amerykanów. Największą wsią w tej gminie był Zeńbok (wieś z folwarkiem liczyła 530 mieszkańców). Gminę Sońsk zamieszkiwało 6 585 osób, gminę Zalesie zamieszkiwały 5 043 osoby, z tego 471 w majątku Krasne i 364 w osadzie fabrycznej Krasiniec – w tej ostatniej mieszkało 100 Kałmuków - buddystów i jeden Litwin.

*Stefan Żagiel*



# V OGÓLNOPOLSKI KONKURS POETYCKI „O LAUR ZYGMUNTA Z OPINOGÓRY”

Organizatorem Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O Laur Zygmunta z Opinogóry” pod patronatem Prezydenta Miasta Ciechanów jest Związek Literatów na Mazowszu. Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się podczas XXIX Ciechanowskiej Jesieni Poezji (4-5 października br.).

Konkurs skierowany jest do młodych poetów w wieku 15-20 lat. W jury zasiadli prof. Krzysztof Szatrawski (przewodniczący), Zbigniew Zbikowski (członek) oraz Ewa Krysiwicz (sekretarz). Konkurs odgrywa dużą rolę w przypomnieniu i krzewieniu twórczości trzeciego wieszca Zygmunta Krasińskiego oraz jego rodzinnej ziemi romantycznej.

## **Anna Wojno**

### **Niech nasze życie nie będzie historią miłosną**

*Niech miłość będzie dla nas  
Niczym zapach świeżo zmielonej kawy gdy  
Spieszysz się rano na autobus. Niech będzie  
Gdy twoje oczy są jeszcze zamglone  
Gdy twoje włosy są jeszcze w nieładzie  
I gdy dopiero zaczynasz kolejny dzień.*

*Niech miłość będzie śpiewem ptaków  
Gdy nowy dzień dopiero budzi się do życia.  
Niech będzie jak sparowane wcześniej skarpetki  
Jak kupione w prezencie bez okazji  
Frotki i krawaty.*

*Niech miłość będzie uśmiechem  
Niech będzie zdjęciem na biurku  
Ciepłą wiadomością i żartem na poprawę humoru.  
Niech będzie oczekiwaniem i tęsknotą  
Komplementem i pocałunkiem na ostodę dnia.*

*Niech nasze życie nie będzie historia miłosną  
Ale proszę niech świat pozwoli by miłość w naszym  
życiu była.*

*Dłoń w dłoni  
Usta przy ustach  
Równe bicie obu serc.*

## **Laureaci konkursu:**

- I nagroda – Anna Wojno, godło „Amarylis”, 19 l., Kobyłka,  
II nagroda – Julia Zaręba, godło „Kropka nad ypsilonem”, 20 l., Starachowice,  
III nagroda – Justyna Piątkowska, godło „Poetkakokietka”, 20 l., Borzygniew pow. Wrocławski;

## **Wyróżnienia otrzymali:**

- Nadia Pacocha, godło „Figa”, 18 l., Szczecin,  
- Kinga Brózda, godło „Bajczarka”, 20 l., Gdańsk;

Nagrody specjalne otrzymali Kinga Brózda z Gdańska za wiersz o Ciechanowie oraz Piotr Rajski z Wołomina za wiersz inspirowany Zygmuntem Krasińskim.



## **Julia Zaręba** **sierpniowe noce**

*rzucaliśmy szyszkami w nietoperze  
wszystkie barwy nieba tak żywe i świeże  
dogasają świetliki samotnie w namiocie  
a one tak pięknie te szyszki w locie  
łapały, a owady tak dźwięcznie błyszczwały  
gitara rozgrzana drżała pod dotykiem dłoni  
gdy od godzin wielu wiatr gwiazdy zagonił  
tam, skąd nie usłyszą ani słowa pieśni  
gdzie bezcieleśni, duchy z mchu i pleśni  
zasypiają, gdzie las cały w sen odchodzi  
wszystko uśpione, a tylko my młodzi  
z sercami obudzonymi bardziej niż głowy  
a księżyc łeb płowy zwraca w naszą stronę  
i ciszej błyszczący niż serce skradzione*

**Justyna Piątkowska**  
**Twoje ślady**

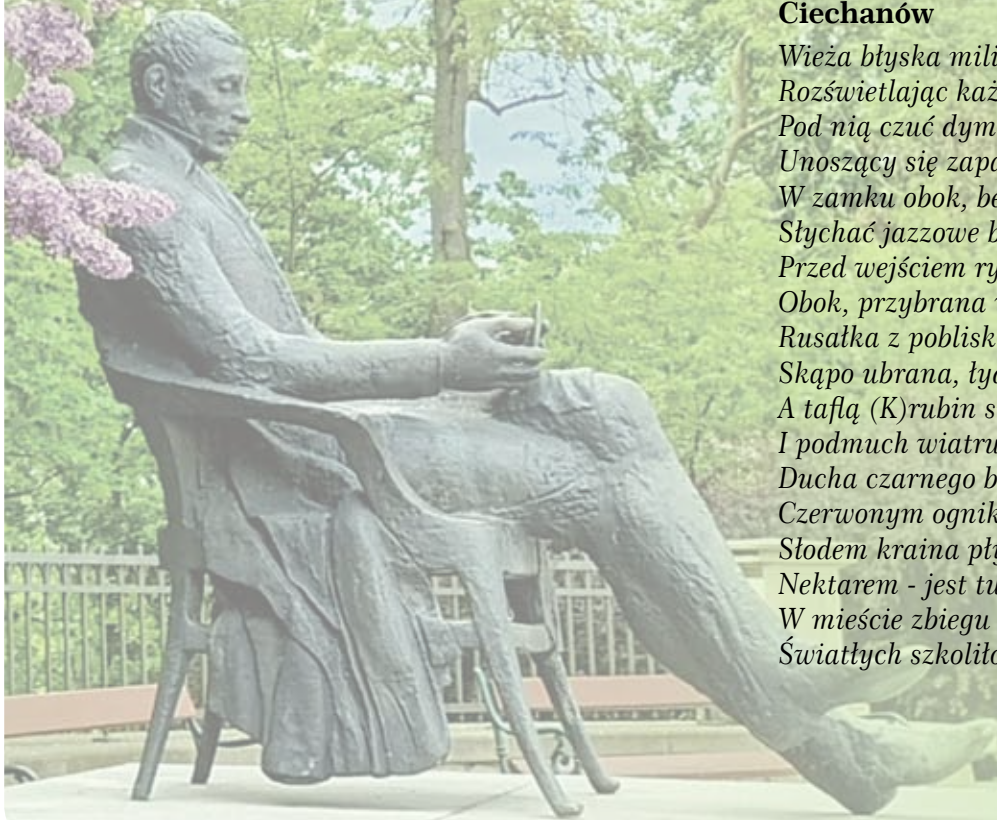
Wszędzie mi się rozlałaś  
swoją obecnością  
Nie sposób już  
cię doczyścić  
Jak uporczywa plama  
na ulubionej koszulce  
przypomnienie w pościeli  
kolor na poduszce  
zeschły brud  
dawnych uczuć  
Nie mam już czystych ubrań  
Do spalenia to wszystko  
gdzie tylko byłaś.  
Śladem jesteś  
nie obecnością  
Chwilą byłaś  
dziś martwą jesteś  
tak przykrą przeszłością.  
Staniesz się  
już stajesz –  
zobacz, jak to piszę  
niczym więcej  
niż zdaniem  
plamą tuszu  
plamą wszystkiego  
co tylko może plamić  
co tylko może ranić.

**Nadia Pacocha**  
**Kawa**

Zapach poranka drży w filiżance,  
Gorący jak oddech zbyt bliskiej przyszłości.  
Naczynie wypełnione odbiciem słońca  
I wspomnieniem ciepłych dłoni.  
Wrzucam nań kostki cukru,  
Jedną, drugą, trzecią, - czy to już przesyt?  
Kryształki sacharozy odciągają usta od prawdy,  
Zagnieżdżając się w ich gorzkich kącikach.  
Słodycz sączy się jak niegdyś nasze rozmowy,  
Lepka, gęsta, omamiająca.  
Gubię się w labiryncie własnych myśli,  
Gdy kawa staje się lustrem,  
A ja nie widzę nic, prócz mętnej toni  
Niewypowiedzianych słów.  
Uwielbiany smak stał się szyderczym symbolem straty  
Nieustannie dostadzany –  
Aż w końcu zniknął, pozostawiając tylko  
Pustkę wypełnioną cukrem.  
Piję dalej, manifestacje goryczy, przystłoniętą przez  
Biały pył, który osadza się na wargach  
-niczym popiół.  
Łyk za łykiem,  
Dopóki cała przeszłości nie zatonię w słodkiej nicości.

**Kinga Brózda**  
**Ciechanów**

Wieża błyska milionem kolorów  
Rozświetlając każdy zakątek miasta  
Pod nią czuć dym z oparów,  
Unoszący się zapach ucieranego ciasta  
W zamku obok, bez księżnej co prawda  
Słychać jazzowe brzmienie,  
Przed wejściem rycerz na warcie  
Obok, przybrana w kwiatowy wieniec,  
Rusalka z pobliskiej Łydynii  
Skąpo ubrana, tydki odkrywa  
A taflą (K)rubin się mieni  
I podmuch wiatru się zrywa  
Ducha czarnego brytana  
Czerwonym ognikiem przyzywa  
Słodem kraina płynąca  
Nektarem - jest tu smak chmielu  
W mieście zbiegu tradycji z nowością  
Świątłych szkolilo i szkoli się wielu.



# BOHATEROWIE NASZYCH ULIC.

## ON BYŁ NA WIELKĄ MIARĘ



*Adam Asnyk, Narodowe Archiwum Cyfrowe.*

Najstarszym liceum w wielkopolskim Kaliszu jest I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Asnyka. Powstało w 1773 roku, a od 1923 roku szkoła nosi imię swego wychowanka Adama Asnyka. I tak, jak nadanie szkole patrona ma na celu zjednoczenie szkolnej

społeczności, upamiętnienie kogoś wybitnego – w przypadku nadawaniu nazw ulicom jest podobnie. W Ciechanowie nie mogło zabraknąć ulicy imienia jednego z najwybitniejszych poetów epoki pozytywizmu. Choć sam artysta uważał, że przynależy do generacji „późnych” romantyków. Nasza własna ulica Asnyka znajduje się na osiedlu Kargoszyn i ma za ulicznych „sąsiadów” innych mistrzów pióra – Słowackiego oraz Wyspiańskiego.

Adam Prot Asnyk urodził się 11 września 1838 roku w Kaliszu. Przyszedł na świat w rodzinie szlacheckiej jako syn Kazimierza Asnyka i Konstancji Zagórowskiej. Kazimierz Asnyk (1797-1886) pochodził z Pińska (Białoruś). Do 1830 roku służył jako podporucznik w 4 Pułku Strzelców Pieszych Wojsk Polskich. Walczył w Powstaniu Listopadowym. Walczył w jednej z najkrwawszych bitew powstania – w bitwie o Olszynkę Grochowską, która odbyła się 25 lutego 1831 roku. Przeżył, ale trafił do niewoli. Następnie został zesłany na Sybir – do Urzum. Po 5 latach na mocy amnestii wrócił do kraju, choć droga powrotna zajęła mu około dwóch lat. Po powrocie osiadł w Kaliszu

rozpoczynając nową działalność – handel skórami, która przyniosła mu dostanie życie. Był właścicielem hotelu, a także pierwszej w mieście księgarni z czytelnią.

Adama wyrastał w domu pełnym ciepła rodzinnego. Łączyły go silne więzi z rodzicami, świadczy o tym liczna korespondencja między nimi, a także przytaczane przez Asnyka wspomnienia. Listy wymieniane między Asnykami a synem charakteryzują się czułością i wskazują na duże oddanie Adama. Zwracał się w nich do rodziców słowami „Najukochańsi Rodzice!” oraz „Najdrożsi Moi!”. Kończył zaś wiadomości z największą miłością „Teraz, moi Najukochańsi,



*Adam Asnyk w Heidelberg, ok. 1861 r., Archiwum Fotograficzne Muzeum Narodowego w Krakowie.*



*Adam Asnyk, ok. 1880 r.,  
Archiwum Fotograficzne  
Muzeum Narodowego  
w Krakowie.*

ręce Wasze okrywam pocałunkami, myśląc sobie, że może oto w istocie niedługo do Waszego łona się przycisnę”.

Jako dziecko Asnyk odebrał gruntowną edukację i należał do elity młodzieży. W wieku 11 lat rozpoczął naukę w Wyższej Szkole

Realnej w Kaliszu, w której następnie złożył egzamin dojrzałości w 1853 roku. Po maturze jako starannie wykształcony młody człowiek wyjechał na studia do Warszawy, gdzie podjął studia w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, następnie w Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie (1857–1859), gdzie jako student włączył się w działalność konspiracyjną. Stał się czołowym przywódcą w tzw. „czarnym bractwie”. Uciekając w 1859 roku przed represjami wobec związków studenckich zamieszkał we Wrocławiu, gdzie kontynuował studia medyczne i działał w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim. Wrócił do Warszawy w 1860 roku, co finalnie zakończyło się jego aresztowaniem. Osadzono go w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, jednak wkrótce został zwolniony ze względu na zły stan zdrowia. Jeszcze tego samego roku 1860 wyjechał do Paryża, a następnie do Heidelbergu, gdzie podjął studia uniwersyteckie z dziedziny ekonomii, prawa, historii i polityki.

Do Warszawy powrócił tuż przed wybuchem powstania styczniowego, włączając się aktywnie w działalność obozu czerwonych. Od 17 września do 17 października 1863 był członkiem Rządu Narodowego – rządu wrześniowego „czerwonych”. Po rozwiązaniu Rządu przez gen. Romualda Traugutta zaciągnął się

w szeregi wojsk powstańczych. W 1864 roku rozgoryczony w obliczu klęski powstania oraz w obawie o swoje życie, wyjechał na trzy lata za granicę, m.in. przebywał we Włoszech i Niemczech. W roku 1866 uzyskał na Uniwersytecie Ruprechta i Karola w Heidelbergu doktorat z filozofii oraz nauk politycznych, a także dyplom magistra sztuk wyzwolonych.

Po powrocie do kraju w 1867 nie mógł wrócić do rodzinnego Kalisza czy Warszawy. Osiadł najpierw we Lwowie, a następnie w Krakowie w zakupionym przez rodziców dworku przy ulicy Łobzowskiej 99 (obecnie nr 7). Kazimierz i Konstancja Asnykowie przeprowadzili się za synem do Galicji, co było dobitnym wyrazem ich wsparcia dla ukochanego Adama. Niestety matka poety wkrótce zmarła (1871 r.), a ojciec Kazimierz wyjechał do Warszawy.

Mając 37 lat 4 listopada 1875 roku zawarł w małym kościółku Przemienienia Pańskiego w Poznaniu związek małżeński z 19-letnią Zofią Kaczorowską (Teofilą Aleksandrą Zofią



*Adam Asnyk z rodzicami, ok. 1860-1865, Archiwum  
Fotograficzne Muzeum Narodowego w Krakowie.*



„Dr Adam Asnyk według portretu Kazimierza Pochwalskiego malowanego dla Tygodnika Ilustrowanego”, *Tygodnik Ilustrowany* 1897, nr 33, s. 1.; autor: Andrzej Zajkowski.

chcąc się jej poddać rozpoczął dalekie podróże jako środek na uporanie się ze stanami depresyjnymi. Opiekę nad Włodzimierzem sprawowali w tym czasie rodzice Zofii Asnyk, dziadkowie Kaczorowscy.

Brał czynny w życiu społecznym i politycznym – od 1884 roku był radnym miejskim w Krakowie, w 1889 został posłem do galicyjskiego Sejmu Krajowego jako poseł Stronnictwa Demokratycznego z Krakowa. W 1882 roku został wydawcą krakowskiego dziennika Stronnictwa, pt. „Reforma”, przemianowanego jeszcze



Adam Asnyk, 1890 r., Biblioteka Narodowa.

Kaczorowską). Rok później 9 października na świat przyszło jedyne dziecko poety – syn Włodzimierz. Niestety, kilka dni później zaledwie 20-letnia żona Asnyka zmarła. Wychowanie jedyne go syna spoczęło na barkach Asnyka. Po przedwczesnym odejściu żony literat popadł jednak w melancholię. Nie

chcąc się jej poddać rozpoczął dalekie podróże jako środek na uporanie się ze stanami depresyjnymi. Opiekę nad Włodzimierzem sprawowali w tym czasie rodzice Zofii Asnyk, dziadkowie Kaczorowscy.

w tym samym roku na „Nową Reformę”. Pełnił funkcję redaktora naczelnego od grudnia 1889 do stycznia 1895 roku. Oprócz utworów poetyckich zamieszczał w nim również swoją publicystykę polityczną oraz mowy, które wygłaszał

jako członek krakowskiej Rady Miejskiej na jej posiedzeniach.

Jego życie wypełniały przede wszystkim podróże. W 1888 roku odbył podróż do Włoch, na Sycylię, Malte i północne wybrzeże Afryki, zakończoną w Marsylii. W 1894 zwiedził Cejlon, przebywał także w Indiach. W 1897 wyjechał do Włoch leczyć gruźlicę, skąd nieszczęśliwie powrócił z początkami tyfusu.

Asnyk zajął się pisarstwem w latach 1864-65 i w nim odnalazł sposób wyrażania siebie i swoich refleksji, odnalazł w nim pasję. Zadebiutował w 1865 roku we lwowskim „Dzienniku Literackim”. Inne źródła podają, że jako poeta debiutował już rok wcześniej, kiedy publikował swoje utwory pod licznymi pseudonimami i kryptonimami: *Jan Stożek*, *El*, *El...a*, *A*, *Y*, *y*, *√*.

Asnyk to poeta epoki przejściowej – łączył tradycje romantyczne z problematyką pozytywistyczną. Jego wiersze wyrażały wewnętrzne rozterki, ból po klęsce powstania, niezgodę na klęskę i poszukiwanie jej przyczyn, np. poemat „Sen grobów”, „Pod stopy krzyża”, „Odpowiedź”. Wśród jego dzieł można znaleźć także erotyki („Między nami nic nie było), a także wiersze oparte na motywach ludowych oraz te poświęcone umiłowanym Tatrom (cykl „W Tatrach”). Pisał o tęsknocie za młodością, którą malował jako najszcześniejszy okres w jego życiu (m.in. „Szczęśliwa młodość”, „Za moich młodych lat”, „Młodości sen”). Z tęsknotą, rozrzewaniem i smutkiem przywoływał w swoich utworach dzieciństwo i młodość u boku kochających rodziców jako najszcześniejszy okres w jego życiu.

W latach 1869, 1872, 1880 i 1894 roku wydał zbiory wierszy „Poezje”. Tworzył nowele i dramaty, był autorem studiów literackich. W twórczości Asnyka przeważa liryka refleksyjna, np. cykl sonetów „Nad głębiami”. W dramatach „Walka Stronnictw” (1869 r.), „Cola Rienzi” (1875 r.) oraz „Bracia Lerche” (1888 r.) poruszał tematykę historyczną i polityczną. Badacze polskiej literatury mówią

o jego twórczości: „*Romantyczne tradycje umiejętnie łączył z pozytywistyczną filozoficzną i społeczną problematyką, stawiając sobie za cel godzenie nowych idei z przeszłością*”. Nazywany „polskim poetą melancholii” i mistrzem sonetów.

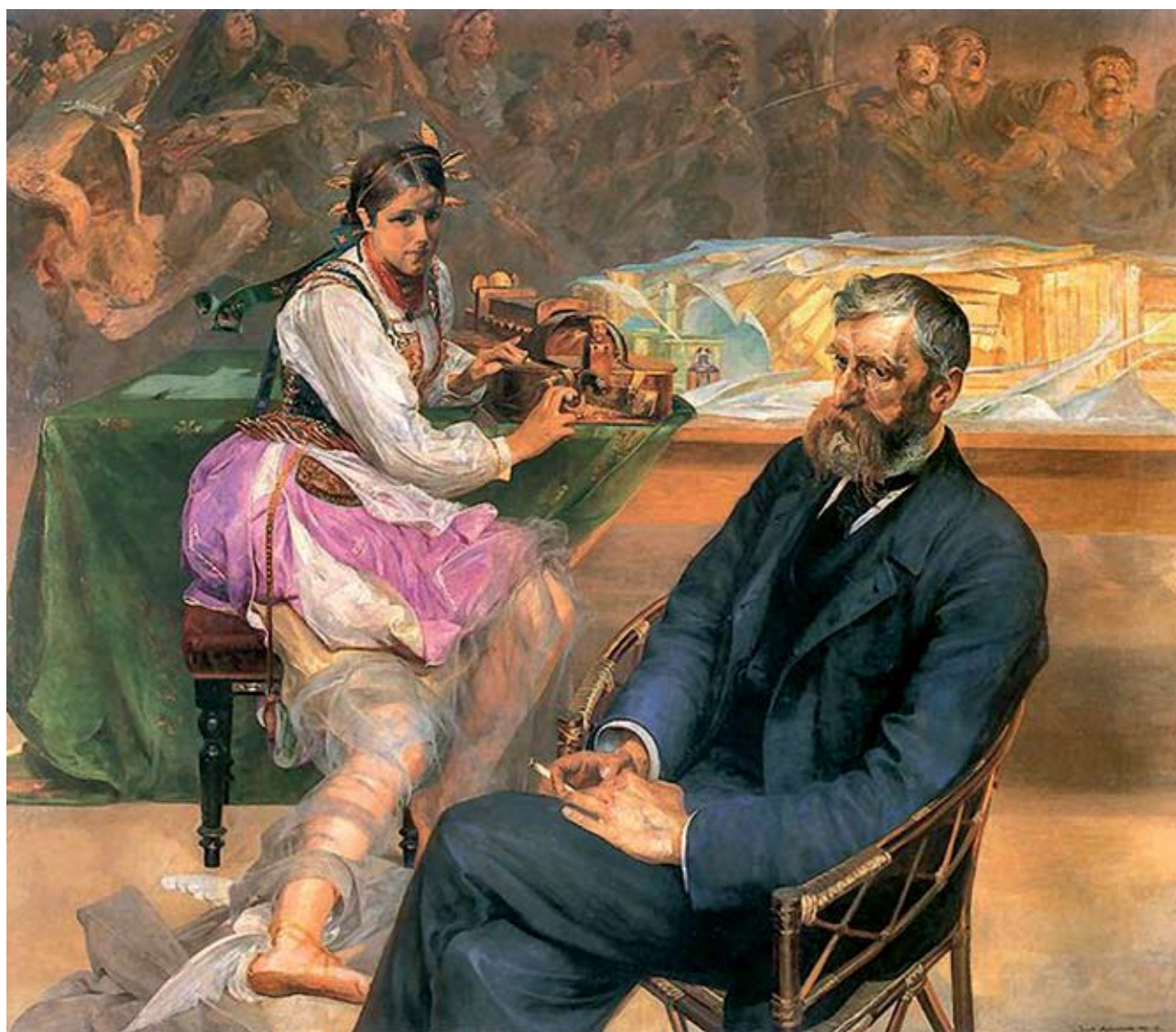
2 sierpnia 1897 roku w wieku 59 lat zmarł na tyfus, cierpiał także na gruźlicę. Jego ciało spoczęło w Krypcie Zasłużonych na Skałce w Krakowie (bazylika św. Michała Archanioła i św. Stanisława Biskupa).

W historii polskiej literatury zapisał się jako poeta i dramatopisarz, ale w czasie okupacji niemieckiej całość twórczości Adama Asnyka trafiła na niemieckie listy proskrypcyjne jako szkodliwa i niepożądana, z przeznaczeniem do zniszczenia.

Warto wspomnieć o muzycznym aranżowaniu jego wierszy. Przykładem jest utwór „Miejcie nadzieję” do muzyki Zbigniewa Preisnera, który można usłyszeć w ostatniej scenie słynnego filmu „Ostatni dzwonek” (reż. M. Łazarkiewicz, 1989 r.). Śpiewał go także Jacek Wójcicki, wykonywano go w kabarecie „Piwnicy pod Baranami”. Piosenka pojawiła się także w repertuarze koncertu poświęconego obchodom



*Adam Asnyk, ok. 1863 r., Biblioteka Narodowa.*



*Jacek Malczewski, Portret poety Adama Asnyka, 1895-1897, Muzeum Narodowe w Poznaniu, wł. Fundacja im. Raczyńskich.*



Sarkofag z trumną A. Asnyka w Krypcie Zasłużonych na Skalce (bazylika św. Michała Archanioła i św. Stanisława Biskupa w Krakowie)

80. rocznicy wybuchu II wojny światowej „Tak zaczynała się wojna”.

### {Miejmy nadzieję!}

*Miejmy nadzieję!... nie tę lichą, marną,  
Co rdzeń spróchniały w wątły kwiat ubiera,  
Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno  
Przyszłych poświęceń w duszy bohatera.*

*Miejmy nadzieję!... nie tę chciwą złudzeń,  
Ślepego szczęścia płochą zalotnicę,  
Lecz tę, co w grobach czeka dnia przebudzeń,  
I przechowuje oręż i przyłbicę.*

*Miejmy odwagę!... nie tę jednodniową,  
Co w rozpaczliwym przedsięwzięciu pryska,  
Lecz tę, co wiecznie z podniesioną głową  
Nie da się zepchnąć z swego stanowiska.*

*Miejmy odwagę!... nie tę tchnącą szalem,  
Która na osłep leci bez oręża,  
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem  
Przeciwnie losy stałością zwycięża.*

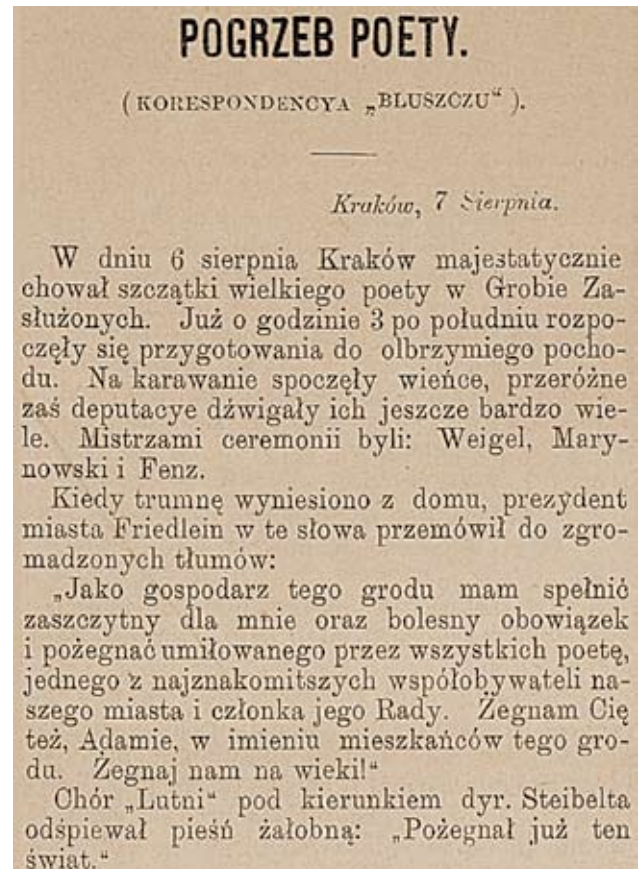
*Miejmy pogardę dla wrzecznej sławy,  
I dla bezprawia potęgi zwodniczej,  
Lecz się nie strójmy w płaszcz męczeństwa krwawy,  
I nie brząkajmy w łańcuch niewolniczy.*

*Miejmy pogardę dla pychy zwycięskiej,  
I przyklaskiwać przemocy nie idźmy!  
Ale nie wielbmy poniesionej klęski,  
I ze słabości swojej się nie szczyćmy.*

*Przestańmy własną pieścić się boleścią,  
Przestańmy ciągłym lamentem się poić:  
Kochać się w skargach jest rzeczą niewieścią,  
Mężom przystoi w milczeniu się zbroić...*

*Lecz nie przestańmy czcić świętości swoje,  
I przechowywać ideałów czystość:  
Do nas należy dać im moc i zbroję,  
By z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość.*

Po ponadczasowe teksty Asnyka sięgał także Czesław Niemen, który na swojej płycie z 1969 roku umieścił utwór „Jednego serca”. Muzykę do tej pełnej żaru i emocji piosenki skomponował sam Niemen. Wybitność powstałego dzieła potwierdza fakt, że współcześni artyści wracają do



Bluszcz, 1897, nr 32, s. 3.

niego po dziś dzień i wykonują, często w nowych aranżacjach i interpretacjach – Grażyna Łobaszewska, Marek Piekarczyk, Krzysztof Cugowski, Janusz Radek, Mateusz Ziółko, Krzysztof Zalewski... W 2024 roku warszawski Teatr Roma przygotował spektakl składający się z piosenek i kompozycji z repertuaru Czesława Niemena. Jego tytuł brzmi... „Jednego serca”.

### {Jednego serca...}

*Jednego serca! tak mało, tak mało,  
Jednego serca trzeba mi na ziemi!  
Coby przy mojej miłością zadrżało,  
A byłbym cichym pomiędzy cichemi.*

*Jednych ust trzeba! skądbym wieczność całą  
Pił napój szczęścia ustami moimi,  
I oczu dwoje, gdziebym patrzył śmiało,  
Widząc się świętym pomiędzy świętymi.*

*Jednego serca i rąk białych dwoje!  
Coby mi oczy zastąpiły moje,  
Bym zasnął słodko, marząc o aniele,*

*Który mnie niesie w objęciach do nieba;  
Jednego serca! tak mało mi trzeba,  
A jednak widzę, że żądam za wiele!*

W 2022 roku na ścianie kamienicy przy ul. Łaziennej w Kaliszu powstał mural (liczy



Mural w Kaliszu, 2022 r., źródło: [www.m.rc.fm](http://www.m.rc.fm)

160 metrów kwadratowych) poświęcony artyście. Autorzy muralu Łukasz Rudecki i Paweł Witkowski wzorowali się na powstałym w 1899 roku obrazie Jacka Malczewskiego „Dzieje Piosenki – Portret Adama Asnyka”.

### Do młodych

*Szukajcie prawdy jasnego płomienia,  
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg!  
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia  
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia  
I większym staje się Bóg!*

*Choć otrząśnięcie kwiaty barwnych mitów,  
Choć rozproszycie legendowy mrok,  
Choć mgłę urojeń zedrzą z błękitów —  
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwytów,  
Lecz dalej sięgnie ich wzrok.*

*Każda epoka ma swe własne cele  
I zapomina o wczorajszych snach:  
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele  
I nowy udział bierzcie w wieków dziele —  
Przyszłości podnoście gmach!*

*Ale nie deptajcie przeszłości ołtarzy,  
Choć macie sami doskonalsze wznieść:  
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,  
I miłość ludzka stoi tam na straży,  
I wy winniście im cześć!*

*Ze światem, który w ciemność już zachodzi  
Wraz z całą tęczą idealnych snów,  
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi:  
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,  
W ciemnościach pogasną znów!*

Asnyk był postacią nietuzinkową. Był nie tylko poetą, ale także zaangażowanym niepodległościowcem, działaczem społecznym, podróżnikiem i miłośnikiem Tatr (należał do Towarzystwa Tatrzańskiego), przewodniczył także sprowadzeniu z Paryża prochów Adama Mickiewicza. Jego towarzysz wysokogórskich wędrówek – Kazimierz Przerwa-Tetmajer wspominał Asnyka słowami „On był na wielką miarę; była to jedna z najgłębszych i najszczęśliwszych myśli w narodzie; jeden z najbardziej wlotnych i wysokich współczesnych duchów”.

*Justyna Domańska*



